

DZIENNIK

PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.
Za tekst str. 2 — 7 odpowiada Wacław Gąsiorowski. W-wa, Widok 21, druk „Matador”

KINO **CZARY** Dziś Najbardziej aktualny film sensacyjno - szpiegowski

na tle ostatnich wydarzeń na morzu Śródziemnym p. t.

Ostatnie Ostrzeżenie

Międzynarodowa policja polityczna w walce z nieprzyjacielskim wywiadem.

W rolach głównych

Pefer Lorre, R. Cortez i uroczą Virginia Field

Nad program Tygodnik Aktualności P. A. T. Nad program

Pop. o godz. 3 Wyspa skazańców

Początek codziennie o g. 6 w święta o g. 3 Ceny wykie.

Apel prezydenta Roosevelta do P. Prezydenta R. P. i Hitlera

aby spór załatwić bezpośrednio między obu rządami

Pan Prezydent R. P. otrzymał od prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej następującą depezę:

„Jego Ekscelencja Ignacy Mościcki, Prezydent Polskiej Republiki — Warszawa — Polska.

Datowany: Biały Dom — Waszyngton d. c. 24.8.39 r. godz. 22, przyjęto 25.8 g. 3.40.

„Oczywista powaga istniejącego kryzysu nakłada śpieszny obowiązek na wszystkich rozpatrzenia wszelkich możliwych środków, które mogłyby zapobiec wybuchowi ogólnej wojny.

Mając to na celu, uważam się za uprawnionego do zaproponowania, by zostały rozpatrzone pewne możliwe sposoby rozwiązania.

Spór między Rządem Polskim a rządem Niemieckiej Rzeszy mógł być przedmiotem bezpośredniej dyskusji między dwoma rządami.

Gdyby to okazało się niemożliwym, lub niewykonalnym,

drugi sposób byłby przedłożyć sporne sprawy do arbitrażu.

Trzeci sposób: mogłaby być konsultacja za pośrednictwem trzeciego niezainteresowanego czynnika, w którym to wypadku wydawałoby się wskazanym by strony skorzystały z usług jednego z tradycyjnie neutralnych państw lub niezainteresowanej republiki zachodniej półkuli, całkowicie leżącej poza sferą i spornymi sprawami obecnego kryzysu.

Gdyby Pan postanowił spróbować rozwiązania przez jeden z tych sposobów, Pan może liczyć na rzeczywistą, całkowitą

sympatię Stanów Zjednoczonych i jego narodu podczas rozpatrywania tych sposobów. Apeluję do Pana, jak również zaapelowałem do rządu Niemieckiej Rzeszy o zgodę na powstrzymanie się od jakiegokolwiek konkretnego aktu wrogiego.

Wobec tego, że tak Polska, jak Niemcy są państwami suwerennymi, oczywiście samo się przez się rozumie, że w razie wyboru jakiegokolwiek z proponowanych przeze mnie alternatyw, jeden i drugi naród zgodzi

się na okazanie całkowitego poszanowania niepodległości i terytorialności drugiego.

Wiadomym jest dobrze panu jak sądzę, że przemawiając w imieniu Stanów Zjednoczonych wykorzystalem i będą nadal wykorzystywał wszelki wpływ na rzecz pokoju. Szerokie masy ludowe każdego narodu dużego i małego, chcą pokoju, nie poszukują nowych wojennych zdobyczy, uznając, że spory, pretensje i kontrapretensje będą zawsze powstawały od czasu do czasu między

narodami, ale że jedna wszystkie takie spory bez wyjątku mogą być rozwiązane przez procedurę pokojową, jeżeli p obu stronach istnieje ku temu wola.

Zawiadomienie w podobnym sensie wyslałem do kanclerz niemieckiej Rzeszy.

Podpisano: (—) Franklin D. Roosevelt”.

Jak się dowiaduje PAT Pan Prezydent niewątpliwie na tę depezę odpowie.

Depeza P. Prezydenta R. P. do króla Belgów

Pan Prezydent Rzeczypospolitej wystosował następującą depezę do króla Belgów:

Jego Królewska Mość Leopold 3-ci, król Belgów, Bruksela.

Zapoznałem się ze szlachetną mową Waszej Królewskiej Mości z prawdziwym podziwem dla wygłoszonych w niej zasad. Polska zawsze broniła idei, że

trwałej potęgi nie można budować na krzywdzie słabszych.

Polska również zawsze widziała najlepszą gwarancję pokoju w regulowaniu spraw międzynarodowych drogą bezpośrednich negocjacji, opartych na słuszności i poszanowaniu wzajemnych praw i interesów.

(—) Mościcki

Niemcy nie miały innego wyjścia oświadczył Ribbentrop

TOKIO. Agencja Domei donosi: Premier Hiranuma poinformował dziś członków rady rządowej, że Niemcy nie zasięgały opinii Japonii przed zawarciem paktu o nieagresji z Sowietami. Przed odlotem do Moskwy Ribbentrop poinformował jedynie ambasadora Japonii, że wobec sytuacji, jaka się wytworzyła

Rzeszy nie pozostaje nic innego, jak zawrzeć pakt z Sowietami.

Ribbentrop, wyraził ubolewanie rządu niemieckiego i zapewnił ambasadora, że pragnieniem Rzeszy będzie po zawarciu paktu nie tylko utrzymanie, lecz nawet pogłębienie przyjaźni z Japonią.

Premier Hiranuma wyraził jednak przekonanie, że Japonia od tej chwili będzie musiała rozważyć sytuację międzynarodową ze stanowiska polityki niezależnej.

Całkowita mobilizacja armii brytyjskiej

LONDYN. Wszyscy ci, którzy służą w ochotniczych formacjach armii terytorialnej, powołani zostali dzisiaj wieczorem do zgłoszenia się natychmiast według swoich przydziałów.

Równa się to mobilizacji armii brytyjskiej.

Urzednicy odwołani z urlopow

Pan Prezes Rary Ministrów zarządził niezwłoczne odwołanie z urlopow wszystkich funkcjonariuszy państwowych.

Rozpoczęcie roku szkolnego odroczone

Ministerstwo W. R. i O. P. zawiadamia, że data rozpoczęcia roku szkolnego 1939—40 wyznaczona pierwotnie na dzień 4-go września b. r. ulega odroczeniu na dzień kilka i zostanie ustalona osobnym zarządzeniem.

Papież Pius XII wygłosił w Castel Gandolfo przez radio do całego świata orędzie, w którym oświadczył m. in.:



Ojciec Sw.

Ponownie wybiła ciężka godzina dla wielkiej rodziny, jaką jest ludzkość. Jest to godzina bardzo doniosłych postanowień, wobec których nie może być obojętne serce Papieża. Dziś, gdy mimo naszych stałych błagań, staje się coraz silniejszą obawą przed między-

narodowym konfliktem, gdy napięcie umysłów doszło do tego, że zdaje się

Zerwanie rokowań w Moskwie

LONDYN. Reuter donosi z Moskwy, że kilku członków brytyjskiej i francuskiej misji wojskowej opuściło Moskwę wczoraj o północy. Reszta wyjedzie dzisiaj rano.

oznaczając rozpoczęcie okrutnego konfliktu międzynarodowego, kierujemy nowym, bardziej gorącym apelem do rządzących i ludów. Siłą rozsądku, a nie siłą broni, torujcie sobie drogę sprawiedliwości. Imperia nie oparte na sprawiedliwości, nie są błogosławione przez Boga. Polityka pozbawiona moralności zdradza tych, którzy chcą taką własną politykę uprawiać.

Niebezpieczeństwo jest bliskie, ale jeszcze jest czas. Niechaj podejmą rokowania. Niechaj rokują z dobrą wola, a przy poszanowaniu wzajemnych praw dostrzegają, że przed szczerymi i pracowitymi rokowaniami nie jest za mknący nomyślny i honorowy wynik.

W zakończeniu Ojciec Sw. udziela wszystkim papieskiego błogosławieństwa.

W zakończeniu Ojciec Sw. udziela wszystkim papieskiego błogosławieństwa.

Europa pod bronią

Europa wygląda w tej chwili jak jeden wielki obóz wojenny. Francja powołala do broni półtora miliona ludzi. Linia Maginota obsadzona, za nią, w strategicznych punktach, skoncentrowane wielkie masy wojska, gotowe każdej chwili do natarcia. Jej flot powietrzna w połączeniu angielską tworzą największą potęgę lotniczą świata, a są przygotowane każdej chwili do zrywu. To samo odnosi się do flot morskich Anglii i Francji. Sama flota angielska silniejsza jest niż połączone floty niemiecka i włoska, a rzem zmiążdżą każdego przeciwnika.

Na wschód od nich stoi gotów do boju Polska. Duma naszego narodu i państwa, nasza dzielna armia, spoczywa w brni u nogi. Naczelnik Wódz, każda armia pomazzeruje i uderzy. A uderzenie to nie będzie lekkie — przekonali się o tym bolszewicy pod Wyszawą.

W środku tych państw i narodów znajdują się Niemcy, również uzbrojone od stóp do głów. One wywołały ten stały rzezy niestannymi groźbami, prowokacjami i pretensjami do wszystkiego — co ci dze.

Ale, dziwna rzecz, Niemcy zbroili się i nie mobilizowali po cichu. Wbrew wskazaniom sztuki wojowania robi to głośno, wyzywająco, teatralnie. Wołali do wszystkich patrzeć, jaka to my potęga. Cel tego postępowania był jeden: Chcieli wszystkich przstraszyć. Skutek jest inny: wszyscy gotowi są do walki.

Nie wiadomo, co przyszoło przyniesie, czy przesili się na stronę pokoju czy wojny. Jedno jest jasne. Nikt z Niemców nie ulegnie i przynimi nie cofnie.

SMAKOSZE piją wszyscy tylko znanej dobroci piwa

Haberbusch i Schiele S.A. z reprezentacji

H. Urbańskiego oraz znakomite napoje chłodzące i lemoniady. PIOTRKÓW, HUTNICZA Nr. 6.

Dla zachowania wolności i prawa na świecie



LONDYN. Lord Halifax wygłosił przez wszystkie rozgłośnie brytyjskiego radia przemówienie do narodu brytyjskiego.

DO POLSKIEJ MNIEJSZOŚCI W NIEMCZACH.

Jest rzeczą sprawiedliwości państwa o tym — mówił Halifax — że istnieje również znaczna mniejszość polska w Niemczech, co do traktowania której rząd polski również wysuwa skargi

SPOKÓJ POLSKI.

Co do ogólnej postawy Polski przynajmniej należy że w obliczu kampanii, która zagraża nie tylko swobodzie działania Polski, ale również egzystencji jej jako państwa, deklaracje przewodców narodu polskiego, będące stanowczymi, były zarazem zupełnie pozbawione cech prowokacji. Można więc zapytać, dlaczego to zagadnienie nie mogło być załatwione w przyjaznej formie między Niemcami i Polską

PRZEDE WSZYSTKIM POSZANOWANIE PRAW.

Aż do chwili, gdy zawarte w 1934 roku porozumienie niemiecko-polskie zostało nagle zerwane przez Niemców w kwietniu b. r. wszystkie te zagadnienia nie stwarzały żadnych trudności. Problem więc sam w sobie nie należał do trudnych, które nie nadają się do załatwienia drogą porozumienia: istotna trudność wynika z daleko głębszych przyczyn.

Życie wszystkich państw zależy w ostatecznym wyniku od wzajemnego poszanowania praw jednych przez drugich oraz od słusznego zaufania, że państwa te mogą żyć według własnego upodobania, pod warunkiem, że nie

Ambasador polski u tureckiego min. spraw zagranicznych

STAMBUŁ. Ambasador R. P. w Turcji, p. Michał Sokolnicki przyjęty był wczoraj przez tureckiego ministra spraw zagranicznych Saradz Oglu, z którym odbył dłuższą rozmowę.

Czyżby dymisja gen. Itagaki?

TOKIO. W kołach dobrze poinformowanych uważają, że dymisja ministra wojny generała Itagaki jest nieunikniona po zawarciu paktu niemiecko-sowieckiego, który oceniany jest jako ciós, zadany paktowi przeciwnikominternowskiemu.

Powstaje pytanie, czy w ślad za dymisją ministra wojny nie padnie cały gabinet.

Flota szwedzka czuwa

Władze wojskowe w Szwecji wstrzymały zezwolenie na wyjazd dywizji łodzi podwodnych z wizytą do Ostendy.

Łodzie pozostają na wodach szwedzkich, odbywając ćwiczenia.

W Austrii tyfus i brak mięsa

WIEDEŃ. W Linzu i okolicy wybuchła groźna epidemia tyfusu brzuszkiego, na który zapadło bardzo wiele osób cywilnych oraz żołnierzy.

Od kilku dni daje się odczuwać w Wiedniu bardzo dotkliwy brak mięsa. Przyczyną tego są dostawy mięsa dla wojska.

Przemówienie ministra lorda Halifaxa przez radio angielskie

mieszają się do spraw swych sąsiadów pod tym względem.

W toku całej swej historii naród brytyjski zawsze uważał się za powołanego do przeciwstawienia próbom jednego mocarstwa do panowania nad drugim kosztem innych. Po wydarzeniach, jakie miały miejsce w pierwszych miesiącach b. r., a które podkopały całe zaufanie, staraliśmy się uczyć nie za pomocą słowa i czynu, że gotowi jesteśmy udzielić pomocy tym krajom, które czują swoją niepodległość bezpośrednio zagrożoną i gotowe są bronić swojej wolności. Dlatego przedsięwzięliśmy szereg zarządzeń i dlatego samego powodu prowadzimy razem z Francją rokowania z Rosją.

ZDUMIEWAJĄCE POROZUMIENIE.

Wiadomości o porozumieniu, osiągniętym przez Rosję z Niemcami zadziwiły cały świat. Od sześciu lat te dwa państwa wzajemnie się atakowały i przypomniać należy, iż Niemcy byli organizatorem paktu antykominternowskiego. Nie chcę wyrażać opinii dzisiaj co do tego, jakim jest ostateczny cel tego porozumienia, ale wiem tylko tyle, że nie jest ono w stanie uczynić żadnej różnicy, o ile chodzi o zobowiązania, udzielone przez rząd jego królewskiej Mości Polsce, gdyż zobowiązania te nie zostały uzależnione od porozumienia z Rosją.

STANOWISKO ANGLII.

Rząd J.K. Mości przeto, gdy tylko się o tym dowiedział, nie stracił ani chwili czasu, aby z kolei wysłać do Niemców najzupełniej jasnym. Nie jest to w zwyczaju brytyjskim wycofywać się ze swoich zobowiązań. Rząd brytyjski podjął kroki aby zadeklarować swoje stanowisko nie tylko wobec świata, ale również w specjalnym liście do Hitlera. Nigdzie nie mogą przeto istnieć jakiegokolwiek wątpliwości, że, o ile o nas chodzi, to zamierzamy wypełnić zobowiązania jakieśmy na siebie przyjęli.

ANGIELSKI PUNKT WIDZENIA.

Pragnąłbym teraz w prostych słowach stwierdzić na czym — we

dlug mego zdania — polega brytyjski punkt widzenia: przed pewnym czasem stwierdziłem pewne fundamenty, na których opierają się cele polityki brytyjskiej:

pierwszym jest zdecydowane przeciwstawienie się sile, albowiem sami doświadczaliśmy jak niszczycielską jest ona dla każdego poczucia bezpieczeństwa,

drugim jest pragnienie, jakie odczuwane jest na całym świecie kontynuowania konstruktywnej pracy budowy pokoju. Ale nie sposób jest do tego przystąpić, dopóki kanon siły nie zostanie porzucony w wyrównaniu sporu drogą rokowań, a nie przez siłę, poszanowaniu dla udzielonego słowa.

Oto zasady, które wydają się nam istotne dla pokojowego uprządkowania życia narodów.

BEZPIECZEŃSTWO

Nie posiadaliśmy nigdy i nie posiadamy dzisiaj najmniejszych zamiarów atakowania Niemiec, gdyby tylko niemiecka polityka mogła być skierowana na drogę przywrócenia zaufania europejskiego przez gotowość załatwienia sporu drogą rokowań i nie upierała się do tego stopnia, jak to się upiera przy planie usiłowania rozwiązania sporu siłą. Ale, o ile ma się usunąć nieporozumienie między Niemcami a W. Brytanią, to powtarzam jeszcze raz, że istnieć musi pewnego rodzaju bezpieczeństwo co do przyszłości Europy i dlatego uważamy się za zmuszonych do przeciwstawienia się próbom zmiany Europy przez stałe odwoływanie się do siły.

BRONIĄC INNYCH BRONIMY SIEBIE.

Niektórzy twierdzą, że los narodów europejskich nie powinien nas obchodzić i że nie powinniśmy patrzeć dalej, jak własnej granicy. Zapominają oni o tym, że nie bronimy własności innych, narażamy z naszej strony własną wolność i niepodległość. Budowaliśmy społeczność, opartą na własnościach, przyjętych nie tylko w W. Brytanii, ale i w wielu innych państwach świata. O ile stać będziemy bezzwrotnie i przypatrywać się jak te wartości są niszczone, bezpieczeństwo wszystkich prze-

staniek, na których życie się opiera, zostanie podkopane.

DLA ZACHOWANIA WOLNOŚCI NA ŚWIECIE.

W tej chwili troski przekonany jestem, że podstawy, na których rząd J. K. Mości zdecydował się stanąć, spotkają się z jednomyślną aprobatą naszego narodu.

Nie mam żadnych wątpliwości co do tego, że rząd J. K. Mości może liczyć na poparcie całego kraju we wszystkich zarządzeniach, jakie ewentualnie będzie musiał podjąć dla obrony sprawiedliwego postępowania między narodami dla zachowania wolności na świecie.

Niemcy organizują Kozaków

przeciwko... Sowietaom

PRAGA. W ostatnich dniach powstał w Pradze „Światowy Związek Kozaków”, na którego czele stoi generał Popow, pracujący już od dłuższego czasu na rozkaz Berlina — nad powo-

łaniem do życia podobnej organizacji na terenie Czech.

Celem związku jest „walka przeciw Rosji Sowieckiej i utworzenie samodzielnego państwa kozackiego”.

Pogłoski o pokoju

ale na Dalekim Wschodzie

LONDYN. Donoszą z Pekinu, że w poważnych kołach japońskich i chińskich coraz częściej mówi się o możliwości zawarcia pokoju na Dalekim Wschodzie.

Tendencji pokojowych nie należy przypisywać rozwojowi wypadków w Europie, lecz rzecz charakterystyczna, pogłoski o możliwościach zaprzestania dzia-

łań wojennych rozpowszechniać się zaczęły po zawarciu paktu sowiecko-niemieckiego.

Wskazywałoby to na utratę wpływów t. zw. grupy „młodych oficerów” armii japońskiej na rzecz osobistości bardziej doświadczonych, starszych, i utworzenia samodzielnego państwa kozackiego”.

Premier i ministrowie

wyłaczeni z ustawy uposażeniowej

Projekt międzyzwiązkowego komitetu

pracowników państwowych

Ciekawy projekt jest obecnie dyskutowany w międzyzwiązkowym komitecie pracowników państwowych. Projekt ten — we dług wiadomości Polskiej Agencji Informacyjnej — idzie w kierunku wyłączenia z ustawy uposażeniowej stanowisk politycznych, a więc premiera i ministrów. Dla pozostałych pracowników przewiduje się stworzenie 12 grup płacy, przy czym proponowane jest zmniejszenie wszelkich dodatków służbowych i funkcyjnych pod jakimkolwiek pozorem i ustalenie w ustawie jedynie stosunku procentowego poszczególnych uposażeń do pierwszego stopnia.

Pierwszy stopień wyrażony byłby jako 100 proc. drugi np. 80 proc. trzeci 70 proc. i t. d. W zależności od zasobów i możliwości finansowych kraju, ustalana byłaby wysokość wynagrodzenia dla pierwszego stopnia, pozostałe obliczane byłyby automatycznie.

Znikłyby wówczas niezdrowe przekonania o sprzeczności interesów poszczególnych grup pracowników w dziedzinie uposażeń.

Frontem do Morza

DINOL — DONT

rzeczywiście najlepsza PASTA do ZĘBÓW

Amerykanie są zachwyceni stanowiskiem Polski

Za lat 20 Polska dorówna Stanom Zjednoczonym

Wywiad z najmłodszym senatorem U. S. A. T. Skibińskim

W związku z przyjazdem do Polski senatora T. Skibińskiego który jest najmłodszym senatorem w Północno-Amerykańskim Stanie Massachusetts, — Polska Agencja Informacyjna zwróciła się do pana senatora z prośbą o podzielenie się wrażeniami z pobytu w Polsce.

Stawiamy pytanie. Może pan senator zechciałby powiedzieć parę słów o sobie?

— Rodzice moi pochodzą z Dębowa w Małopolsce — mówi p. S. Skibiński, ja zaś urodziłem się w USA i po raz drugi jestem już senatorem w Stanie Massachusetts. Charakterystyczna rzecz, że podczas ostatnich wyborów padła na mnie duża ilość głosów niemieckich. W Polsce jestem po raz pierwszy. Przywiódł mnie tu chęć zobaczenia Ojczyzny.

— Jakie pierwsze wrażenie odniósł pan senator

— Byłem mile zdziwiony, iż Polska w okresie 20-tu lat swego niepodległego bytu po tak długiej niewoli mogła zrobić tak olbrzymie postępy w różnych dziedzinach swego życia zbiorowego.

Na każdym kroku widać tu u was rozmach pracy, budowania i tworzenia. Jeżeli chodzi o wygodę podróżujących, to ani polskie koleje, ani autobusy nie ustępują w niczym amerykańskim.

Jestem głęboko przekonany — mówi p. senator — że jeszcze 20 lat pokojowej pracy Polaków, a Polska w wielu dziedzinach dorówna Stanom Zjednoczonym.

— Jak pan senator ocenia postawę społeczeństwa amerykańskiego wobec jasnego i zdecydowanego stanowiska Polski w stosunku do roszczeń niemieckich?

— Opinia amerykańska, która dotychczas mało wiedziała o Polsce, nie znając dokładnie jej położenia geograficznego, przestrzeni terytorialnej, liczebności stanu ludności, siły militarnej i bogactw mineralnych Polski, po ostatnich zakusach terytorialnych III Rzeszy przekonała się, iż Polska to nie jest jakieś małe państwo, które może spotkać los Czechosłowacji. Opinia amerykańska jest z całym uznaniem dla zdecydowanego stanowiska Rządu i Narodu Polskiego. Jeszcze raz podkreślam — mówi p. senator — że opinia amerykańska jest zachwycona stanowiskiem Polski, a Polonia Amerykańska jest z tego dumna.

— Stwierdzam z całą stanowczością, że gdyby Polska została zaatakowana — ciągnie dalej p. senator — to Polonia Amerykańska nie tylko wesprze material-

nie Macierz, lecz wraz z całym Narodem Polskim zamieni się w jeden wielki obóz walczących a do Polski płynąć będą zza Oceanu obok środków materialnych również wszyscy Polacy, zdolni do noszenia broni. Naród Amerykański, który wysoko ceni sobie swój ustroj demokratyczny, cieszy się ze współpracy Polski z wielkimi demokracjami Zachodu i wierzy, iż współpraca ta skutecznie przeciwdziała się zaborczym planom dyktatorów.

— Czy p. senator jest zadowolony z pobytu w Polsce?

— O tak! jestem niezmiernie zadowolony. Rodzacy moi są nadzwyczaj gościnni, wszystko by oddali i wszystko by pokazali. Sądzę, iż w przyszłym roku znów odwiedzę Polskę, jeżeli nie będziemy zmuszeni przybyć wcześniej tu, na wezwanie Ojczyzny, — kończy p. senator.



Sen

Miałem wojenny sen, proszę państwa.

Sniło mi się, że już jestem na froncie.

Stałem gdzieś na czatach pod drzewkiem i korzystając z chwili łowej ciszy wyjełem z torby pajdę chleba grubo posmarowaną masłem.

Zabieram się z apetytem do jedzenia, aż tu nagle wyskakuje z krzaków kilkunastu szwabów z bagnietami na karabinach i walą prosto we mnie.

Chleb mi wyleciał z ręki. Skończyłem za drzewo, karabinek składam do strzału i już chcę pociągnąć za cyngiel, ale szwaby przystanąłi i machają na mnie przeraźliwie:

— Nie strzelali! Nie strzelali! Ja naturalnie karabinu nie puścizam i krzyczę:

— Ręce do góry!

Patrzę, proszę państwa i własnym oczom nie wierzę.

Ja jestem jeden ich kilkunastu, a pomimo to rzucają karabiny na ziemię i podnoszą ręce do góry.

— Cofnąć się do tyłu! — krzyczę.

Cofnęli się od rzuconej na ziemię broni o dobre dziesięć kroków.

— Padnij!

Padli. Podchodzę do nich bliżej, wychudzone to, wymizerowane i wszyscy patrzą na mnie błagalnie.

— Poczucie tu leżli? — pytam.

Zeby się poddać?

Najstarszy uniósł głowę, obliźnął się i powiada:

— Masłomny poczuli, proszę pana. Nie mogliśmy wytrzymać, kiedy pan jadł chleb z masłem.

— Od roku już masła nie widziałem — jęknął drugi.

— Ale dlaczego się poddał? Ja jestem jeden a was kilku nastu!

Na to najstarszy wzruszył ramionami:

— Bo nam się nie chce bić! Jesteśmy głodni!

Na razie, proszę państwa, to był tylko sen.

Ale sny bardzo często się sprawdzają.

Napoleon Sadek

Nocne obrady

pod przewodnictwem Hitlera

BERLIN. W gmachu urzędu kancerskiego w późnych godzinach wieczornych odbyła się na rada zakończona o godzinie 0.40.

W konferencji wzięli udział: Hitler, Goering, gen. Keitel, admirał Raeder i Ribbentrop. Oficjalnie oświadczone po tej konferencji, że nie będzie wydany żaden komunikat.

BERLIN. Według komunikatu pułkowego, obrady kancera Hitlera z min. v. Ribbentropem bezpośrednio po powrocie tego ostatniego z Moskwy, trwały do późnych godzin nocnych przy udziale kilku innych członków rządu. Znamiennym jest, że o przebiegu i treści narad nie wydano w piątek rano żadnego komunikatu oficjalnego a równocześnie koła rządowe zachowują bezwzględne milczenie w tej sprawie.

Ot i batuszka Stalin pobratał się z „wściekłymi psami faszystowskimi”

Wczoraj pisaliśmy o wielkim „wrogu komunistów” Adolfie Hitlerze.

A dziś pozwolimy sobie powiedzieć kilka słów o największym „wrogu faszystów” Stalinie.

Przez wiele, wiele lat walczyła Rosja z faszyzmem jako z formą ustroju, jako z ruchem polityczno-ideowym.

W Rosji Sowieckiej kto nie był leninowski, stalinowski, bolszewicki, ten był faszystą, — a faszysta to „wściekły pies”, którego trzeba stawiać pod ścianę i rozstrzelać.

Wszystkie państwa, nie sprzyjające polityce moskiewskiej, radio i prasa sowiecka nazywały „wściekłymi psami faszystowskimi”.

Nawet międzynarodówkę socjalistyczną nazywano partią socjalistyczno-faszystowską.

W czasie wojny abisyńsko-włoskiej Stalin zwalczał Mussoliniego, bo Mussolini to faszysta, a więc wróg klasy robotniczej.

Podczas wojny domowej w Hiszpanii Sowiety wspomagały rządy republikańskie przeciw gen. Franco, bo Franco, to faszysta, katolik, wróg proletariatu i wolności.

Batuszka Stalin rozstrzelał wszystkich swych konkurentów politycznych, starych bolszewików i komunistów, oskarżając ich o kontakty z „wściekłymi psami faszystowskimi”.

Wojskowy sąd skazał na śmierć marszałka Tuchaczewskiego i jedenastu wyższych dowódców armii sowieckiej, bo przygotowali sojusz Sowietów z hitlerowcami, a więc wrogami komunizmu Nr. 1.

Stalin wołał wówczas: Jak można być marszałkiem czerwonej armii i jednocześnie zdrajcą antyfaszystowskiego frontu sowieckiego?!

I lubiany przez armię marszałek Tuchaczewski zginął.

A Stalin, nie myśląc długo, ani o proletariacie, ani o klasie robotniczej, ani o tysiącach katowanych w obozach koncentracyjnych komunistach niemieckich, uznał za właściwe zawrzeć przyjaźń z największym wrogiem komunizmu — Hitlerem.

Ot, — i batuszka Stalin pobratał się z „wściekłymi psami faszystowskimi”.

Tak szepczą od ucha do ucha zdumieni „towarzysze” nad Wołgą, oczywiście cicho, aby nie usłyszał ktoś z G. P. U.

Jeżeli miłość Hitlera do Stalina i Stalina do Hitlera będzie nadal zwiększać się, to co stanie się z Gestapo i G. P. U.?

Gestapo przecież istnieje po to, aby tropić, wsadzać do obozów koncentracyjnych i katować komunistów, którzy stali się przyjaciółmi hitleryzmu!

A co będzie robiło G. P. U.?

Boć G. P. U. jest po to, aby śledzić i rozstrzeliwać „wściekłych psów faszystowskich”.

My, Polacy, patrzmy na to wszystko i nie dziwny się, bo wiele setek lat sąsiadowaliśmy z Moskalami i Prusakami — znamy dobrze obłudę mongolską i bezczelność krzyżacką.

Pełnomocnictwa dla rządu Chamberlaina uchwaliła Izba Gmin bez głosowania

LONDYN. Izba Gmin po krótkiej debacie, wykazującej całkowitą jednogłośnieść, przyjęła bez głosowania we wszystkich trzech czytaniach projekt ustawy o nadzwyczajnych pełnomocnictwach dla rządu i koło godz. 9ej wieczorem odesłała cały projekt do Izby Lordów, która z kolei przystąpiła do ustawodawczego załatwienia tego projektu.

Nie ma żadnych wątpliwości co do tego, że projekt zostanie przyjęty przez Izbę Lordów w

brzmieniu przesłanym przez Izbę Gmin i że wobec tego, o ile Izba Lordów żadnych poprawek nie poczyni, nie zajdzie już konieczność ponownego debатовania projektu w Izbie Gmin.

Ustawa odesłana zostanie do Birmingham, Palace i król przed złożeniem swego podpisu nada jej moc prawną jeszcze dzisiaj późnym wieczorem.

Ustawa zacznie obowiązywać o północy.

Po załatwieniu tej ustawy par-

lament odroczył się i na wniosek premiera wyznaczono czwartek przyszłego tygodnia jako dzień ponownego zebrania się parlamentu.

Premier wezwał jednak posłów, aby byli w pogotowiu, o ile — co premier uważa za wielce prawdopodobne — zaszaby konieczność zebrania się Izby jeszcze przed przyszłym czwartkiem.

Dowiadujemy się, że król podpisał już ustawę o godzinie 22.15.

Niemcy próbują napadów na polskie pogranicze

KATOWICE. W nocy z 23 na 24 miało miejsce kilka napadów ze strony niemieckiej na terytorium polskie.

Pierwszy wypadek agresji niemieckiej miał miejsce w nocy o godz. 24-iej kiedy banda kilku nastu Niemców przekroczyła granicę polską i napadła na sta-

cję kolejową i urząd celny w miejscowości Makoszowa pod Katowicami. Banda ta dała kilkakrotnie strzałów.

Dalszy wypadek agresji miał przebieg następujący: od godz. 0.30 do 1.45 oraz od 2.30 do 2.50 Niemcy ostrzeliwali z karabinu maszynowego budynek

placówki straży granicznej Gieraltowice pow. Rybnik. Ogółem dano kilkakrotnie strzałów. Szeregi utkwili w murach budynku placówki.

Ambasador R. P. w Berlinie złożył w obydwu sprawach ostry protest w niemieckim urzędzie spraw zagranicznych.

Narodził się nowy „führer”

Działa we Francji w imieniu.. Włochów

Okolice Agen we Francji zamieszkuje zwarta grupa kolonistów włoskich, trudniących się rolnictwem. Koloniści ci uchwalili kilka miesięcy temu rezolucję, w której oświadczyli, iż na wypadek wojny walczyć będą za Francję.

W odpowiedzi na to, wychodzący w Agen, a pozostający pod bezpośrednim wpływem Rzymu, dziennik faszystowski „Corriere” wydrukował następującą sentencję.

„Jeśli jest normalne, że każdy naród mówi o rządzie swego państwa, co myśli, gdy mieszka

w jego granicach, o tyle głośne wyrażanie myśli staje się rzeczą bezwzględnie i godną potępienia gdy dzieje się to na ziemi nieprzyjacielskiej”.

Zdanie to zainteresowało bliżej miejscowe władze francuskie. Po nitce do kłębka dowiedziano się wiele ciekawych rzeczy. Otóż na terenie Agen i okolic działa od pewnego czasu nadzwyczaj gorliwie niejaki Torricella, bezpośredni wysłannik z Rzymu. Ow Torricella ogłosił się „Führerem” Włochów, mieszkających na tamym terenie. Prowadził ożywioną kampanię

na rzecz „osi” na lamach wspomnianego dziennika „Corriere”, mając poza tym do swej dyspozycji cały sztab lotnych i rzutkich współpracowników.

Pomimo włożonych wysiłków Torricella nie miał szczęśliwej ręki: ludność włoską, ceniąc pokój nad awanturczą polityką „obszarów życiowych” wystąpiła zdecydowanie po stronie Francji.

„Führer” od tego czasu zamilkł na wyraźne życzenie miejscowych Włochów.

Narada króla z hr. Ciano

RZYM. Minister spraw zagranicznych Ciano przyjęty był wczoraj przez króla Wiktora Emanuela w letniej rezydencji.

W kołach politycznych wiążą tę rozmowę z przygotowaniem odpowiedzi na orędzie prezydenta Roosevelta.

Należy zaznaczyć, że wczoraj jeszcze do późnych godzin nocnych prasa nie podała treści orędzia, a radio włoskie poświęciło orędziu tylko krótkie wzmianki.

Przed trybunałem wojennym za odmowę współdziałania z gen. Franco

MADRYT. Przed trybunałem wojennym w Walencji rozpoczął się proces przeciwko generałowi Manuelowi Genzalezowi Carrasco, który w swoim

czasie odmówił współdziałania z gen. Franco w zaraniu jego akcji wojskowej i przyłączył się do wojsk rządowych republikańskich.

Ks. Juliana

wróciła do swych prac

HAGA. Lekarze nadworni wydali ostatni komunikat, w którym stwierdzają, że zdrowie ks. Juliana i ks. Ireny jest doskonałe.

Ks. Juliana powróciła do swych domalnych obowiązków. Chrzest ks. Ireny odbędzie się w

dniu 14 września b. w kościele Nieuwe Kerk w Amsterdamie w okresie dorocznej oficjalnego pobytu rodziny królewskiej w stolicy Holandii, Amsterdamie, gdzie rodzina królewska spędza rok rocznie, jeden tydzień.

Z prasy

Ojczyzna

Świetny felietonista „Dziennika Powszechnego” pisze: Na granicach stanęły milionowe armie.

Za chwilę może się zacząć... Rzeszę Niemiecką trzęsie febra. „Biała wojna” przechodzi w historię. Nie można już rozróżnić słów. Słychać tylko przeciągłe wycie.

Anglia ustami starego premiera, wyrzekła swe ostatnie słowo.

Skrwawiona Hiszpania w osłupieniu patrzy na wschód i potrzasa przecząco głową.

Cicho stają się na ministerialnych dywanach japońscy marynarze stann Depesze i depesze do Londynu: Ha! Wielkie zmiany!

Nad kotłem bałkańskim pochylają się żarłoki „osiowe”: — Więcej ognia! Czemu się nie chce zagotować!

Wzdłuż i wszerz kontynentu dudnią wagony z wojskiem.

Stopniowo wylania się z mgieł naga teraźniejszość. Obnażyli ją najwięksi klanczy świata...

Idą czasy prostoty — czasy jednego uczucia, jednego celu. Powaga nasycza dusze. W sercach wybiera bunt przeciw tyranii państwa — terroryty i prowokatora. Narody czekają na sygnał trębaczy do wojny o wolność.

Zbliża się godzina żołnierza. Nie ma już jednostek, są tylko zespolone cząstki świętej całości.

Wśród huraganów ognia, gdy ziemia i niebo porwane wichrem bitwym łączą się w jeden huczący żywioł, w najwyższym uniesieniu, do jakiego zdolny jest człowiek, gdy już nie ma żadnych spraw małych, potocznych, a tylko jedno kapłaństwo walki — wówczas z najbardziej osobliwych ukochań, że wspomnień najmilszych twarzy główek dziecięcych i starych zatroskanych oczu, z imion nieświadomie szepczanych, z drzew kwitnących we wspomnieniu żołnierskim spleta się przecież zawsze jak wieniec jeden jedyny wyraz — wyraz walki i zwycięstwa, wyraz wszystkiego w sobie zawierający i poza którym nie już nie pozostaje: Ojczyzna. (V).



Gruźlica płuc jest nieubłagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla poci, wieku i stanu, koszt miliony ludzi. — PRZY ZWALCZANIU CHOROBU PŁUCYCH BRONCHITU uporczywego, męczącego kaszlu, GRYPY i t.p. stosuj pp. lekarze „Balsam Trikolan” KIEBO, który ułatwia wydzielenie się płuczyny zmniejsza organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają apteki

Anglia wypełni zobowiązania wobec Polski oświadczył Chamberlain w Izbie Gmin

LONDYN. Z wielką uwagą wysłuchała Izba Gmin piątkowego

przemówienia premiera Chamberlaina. Posiedzenie Izby zostało zwołane w trybie nadzwyczajnym przez radio dla uchwalenia specjalnych pełnomocnictw dla rządu. W południe premier udał się do króla, zreferował sytuację, przedłożył tekst mowy, którą miał wygłosić w parlamencie i udał się do Izby Gmin.

Na placu przed parlamentem zebrano się kilka tysięcy ludzi czekających na przyjazd premiera.

Jeszcze 31 lipca — mówił premier — podkreśliłem konieczność baczności śledzenia sytuacji gdańskiej oraz wyraziłem przekonanie, że nie ma zagadnień, których nie dałoby się rozwiązać drogą pokojową. Dziś trzeba stwierdzić, że sytuacja międzynarodowa stała się groźniejsza i że znaleźliśmy się w obliczu bezpośredniej groźby wojny.

Ostatnio prasa niemiecka podjęła gwałtowną kampanię przeciw Polsce, głosząc, że Gdańsk musi powrócić do Rzeszy natychmiast i bezwarunkowo. Prasa niemiecka posunęła się jeszcze dalej, łącząc kwestię Gdańska z kwestią Pomorza i zarzucając rządowi polskiemu złe traktowanie Niemców w Polsce.

Uderza nas fakt, — mówił dalej premier — że wiadomości te wykazują wielkie podobieństwo do podobnych zarzutów wysuwanych w r. ub. w stosunku do Niemców sudeckich w Czechosłowacji. Tego rodzaju kampania do starca najbardziej zapalnego materiału, co do którego istnieje największe prawdopodobieństwo, że może wywołać powszechną pożogę.

Deklaracje polskich mężów stanu wykazały wielki spokój i powściągliwość. Przywódcy narodu polskiego, aczkolwiek stanowczy w swej decyzji przeciwstawienia się atakowi na niepodległość swego kraju, nie zajmowali prowokacyjnego stanowiska.

Następnie premier omówił

pakt niemiecko-sowiecki, podkreślając, że stanowi on dla Anglii niespodziankę o bardzo nieprzyjemnym charakterze. Ponieważ rząd niemiecki potraktował pakt z Sowietami jako zwycięstwo, i wyinterpretował to jako nową sytuację, w której W. Brytania i Francja mogą nie wypełnić swych zobowiązań wobec Polski, premier powiedział:

— Uważaliśmy za nasz pierwszy obowiązek usunąć wszelkie tego rodzaju niebezpieczne iluzje. To oświadczenie spotkało się z aplauzem całej Izby.

Aby nie istniała żadna wątpliwość w umyśle rządu niemieckiego ambasador angielski w Berlinie otrzymał instrukcję uzyskania audiencji u kanclerza Niemiec i wręczenia mu pisma, w którym oświadczyłem, że o ile gdzie potrzeba, rząd JKMości zdecydowany jest i przygotowany na zastosowanie bez zwłoki wszelkiej siły jaka jest w jego mocy.

Odpowiedź kanclerza Niemiec — mówił dalej premier, zawierała ponowne stwierdzenie, że Europa wschodnia jest strefą w której Niemcy powinny mieć wolną rękę. Kanclerz Niemiec ponownie poruszył sytuację w Gdańsku i w „korytarzu” oraz wspominał o swej ofercie, jaką z początkiem tego roku złożył Polsce.

Jeśli mimo wszystkich naszych wysiłków — kończył premier, nie leżenie pokojowego rozwiązania — a Bóg mi świadkiem, że uczynię co mogłem — będziemy zmu-

szeni do wejścia na drogę walki, która będzie pełna cierpienia i nie szczęście dla całej ludzkości, to będziemy walczyli nie o polityczną przyszłość dalekiego grodu w obywateli tych zasad, których zniszczenie pociągnęłoby za sobą zniszczenie

nie pokoju i bezpieczeństwa na rodów świata.

Izba przyjęła rządowy wniosek o pełnomocnictwa. Za wnioskiem głosowało 424 posłów, zarówno ze stronnictwa rządowego jak i oponentów, przeciwko zaś 4 skrajnych pacyfistów.

Kalendarz dnia

SOBOTA

26
Sierpnia

Matki Boskiej Częstochowskiej
Jutro: M. B. Pocięczenia.
Słońca wsch 4.35, zach 18.40.
Księż. wsch 16.38 zach 1.7.

KRONIKA HISTORYCZNA

1576. Toruń i Elbląg holdują Batoremu.
1601. Chodkiewicz uwalnia Rygę od Szwedów.
1672. Turcy zdobywają Kamieńiec Podolski.
1792. Kościuszko zostaje obywatelem francuskim.
1794. Pierwszy szturm Prusaków na Warszawę.

PRZYSŁOWIA

Klucz w życiu nie rdzewieje.

RADIO

WARSZAWA I

SOBOTA, DN. 26, 8. 1939 R.
6.30 „Kiedy ranne” 6.35 Gimnastyka, 6.50 Płyty 7.45 Koncert poranny, 8.15 „Z mikrofonem przez Polskę” — reportaż 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Audycja południowa 14.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci 15.15 Muzyka popularna 16.10 Pogadanka aktualna 16.20 Recital wiolonczelowy 16.50 COP, przed 4.000 lat — pogadanka 17.00 Muzyka do tańca 18.00 „Echa mocy i chwały” 18.10 Koncert rozrywkowy 19.00 „Przez siedem mórz do siedmiu wzgórz” 19.30 Audycja dla Polaków za granicą 20.00 „Z kapelą i ze śpiewem przez Śląsk” — audycja 20.25 Audycja dla wsi 21.02 Recital śpiewaczy Beniamino Gigli — transmisja ze Szwajcarii 21.35 Płyty 21.50 D. c. recitalu Beniamino Gigli 22.20 Płyty 23.30 Muzyka do tańca.

WARSZAWA II

13.00 Muzyka rozrywkowa 14.45 Płyty 14.55 Koncert solistów 15.30 Muzyka obiadowa 16.30 Płyty 17.05 Zycie kulturalne stolicy 17.15 i 21.05 Płyty 21.45 Na wiolonczeli gra Zofia Adamska 22.05 i 23.00 Płyty.

Nasi czytelnicy piszą

Poprawić komunikację w stolicy

Wkrótce rozpoczyna się rok szkolny, a z nim niesamowite udreki komunikacyjne 100.000 ludności krain Woli i Okolic. Ludność tej dzielnicy oczekuje przedłużenia tramwaju 11 — aż do rogu ulicy Wolskiej i Sieradzkiej.

Dla dyrekcji tramwajów nie będzie żadnego wysiłku materialnego — ta zbawienna dla nas inwestycja.

Trzeba przypomnieć, że jeszcze przed wojną światową krańce Woli miały bezpośrednie połączenie z Placem Unii Lubelskiej. Tramwaj konny dojeżdżał do dzisiejszej ulicy Giszów. Tak więc po zgorą 30 latach postępu XX wieku — Wola jest cofnięta wstecz pod względem zapewnienia jej ludności robotniczej — taniej komunikacji tramwajowej.

Losowanie premiowanych

książeczek P. K. O.

Dnia 23 sierpnia 1939 r. odbyło się w P.K.O. drugie publiczne losowanie książeczek oszczędnościowych serii VI grupy „B”.
W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkłady za ubiegły kwartał w terminie do dnia 31 lipca 1939 r.
Premie po zł. 250.— padły na Nr.Nr.: 102135, 106615, 106716, 117649.

Premie po zł. 100.— padły na Nr.Nr.: 105333, 103443, 104112, 104253, 105722, 110494, 112887, 113307, 113564, 113918, 121817.

Premie po zł. 50.— padły na Nr.Nr.: 100176, 100228, 100242, 100352, 100420, 100545, 101166, 101329, 101937, 102443, 103001, 103147, 103153, 103741, 104098, 104131, 104240, 104270, 104350, 104572, 104615, 104686, 104760, 104815, 105027, 105058, 105355, 105584, 105622, 105788, 106434, 106632, 106935, 107377, 107677, 107690, 107801, 107840, 107912, 108009, 108274, 108412, 108484, 109002, 109138, 110022, 110029, 110030, 110075, 110236, 110454, 110676, 110879, 111083, 111298,

111330, 111636, 112211, 112329, 112378, 112571, 112684, 112799, 112981, 113022, 113534, 113617, 113766, 113794, 114734, 114857, 115256, 115433, 115399, 116013, 116811, 116959, 117433, 117671, 117962, 118318, 118323, 118405, 118435, 118596, 118795, 119176, 119293, 119359, 119863, 120035, 120488, 120512, 120963, 122348, 122405, 122551, 122571.

Ogółem padło 114 premii na sumę zł. 7.050.—.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Premie wylosowane dawniej dotychczas niepodjęte:

Pa zł. 50.— Nr.Nr.: 101446 i 111781.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych serii VI-iej jest wzrost liczby premii w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym przez wylosowanie premii za systematyczność książeczki nie tracą swej ważności i biorą udział w następnych losowaniach pod warunkiem regularnego wpłacania dalszych wkładów.



W MIESZKANIU
ROBOTNICZYM
niezawodne
w każdym wypadku
**ŻELAZKO
ELEKTRYCZNE**

W okresie od dn. 14. VIII. do 16. IX. 39. nabyć można na raty od 3 zł. miesięcznie w SALONIE ELEKTROWNI MIEJSKIEJ Marszałkowska 150 (wejście od Kredytowej)

Dziki represje wobec Polaków Rewizje, aresztowania i wysiedlenia

Z dnia na dzień wzrasta terror niemieckich władz wobec Polaków zamieszkałych w Rzeszy.

Gestapo przeprowadza masowe rewizje w mieszkaniach ludności polskiej oraz w lokalach polskich towarzystw.

W powiecie złotowskim zostały zamknięte wszystkie biblioteki ludowe.

Aresztowania Polaków w powiatach Sztum i Knidzyń przybrały zastraszające rozmiary.

Mieszkańcy Polaków co noc nachodzą ekspedycje karne Gestapo. Agenci Gestapo w brutalny sposób wyciągają z łóżek mężów, kobiety i dzieci, poddając ich doraźnym przesłuchaniom, które z reguły kończą się aresztowaniami.

Znaczną liczbę Polaków odstawiono do Elbląga, skąd mają być wywiezieni w głąb Niemiec.

Gdańscy agenci Gestapo starają się przescignąć swych kolegów z Rzeszy w akcji prześladowania Polaków.

W ciągu ostatnich godzin aresztowano na terenie Gdańska kilkadziesiąt Polaków.

M. in. aresztowano kilku kolejarzy, a wśród nich zawiadowcę dworca głównego w Gdańsku, kontrolera pociągu Garyntasiewicz i adjunkta Grabskiego.

Szereg Polaków otrzymał nakaz natychmiastowego opuszczenia mieszkań, które zarekwirovano dla partii.

W Belgii odwołano urlopy w armii

BRUKSELA. Ministerstwo obrony komunikuje: oficerowie i szeregowi armii belgijskiej zostali odwołani z urlopów.

Gdańska policja graniczna skonfiskowała na punkcie granicznym w Kolibkach maski gazowe Polakom, zamieszkałym w Gdańsku, oświadczając, że maski gazowe może mieć tylko ludność niemiecka.

300 więźniów politycznych z Gdańska zostało odtransportowanych do Rzeszy. Transport odbył się statkiem niemieckim z nowego portu. Wielu więźniów znajdowało się w oplakany staniczniec było na nich ślady pobicia.

Ministrowie i literatura na wywczasach w Ciechocinku

Snadź skuteczność kuracji ciechocińskiej cieszy się w kraju zasłużoną sławą, bowiem ludzie bardzo zapracowani, stojący na czele rządu, ministrowie, których każdy dzień jest wypełniony ważną i odpowiedzialną pracą państwową, wybrali w tym roku Ciechocinek i Cieplicę na miejsce swoich wywczasów zdrowotnych i tu właśnie przeprowadzają kapitalny remont zdrowia, tu gromadzą zapas sił, tak w dobrej obecnej potrzebnych krajowi.

Niedawno bawił w Ciechocinku na wypoczynku i kuracji p. minister Opieki Społecznej Kościalkowski. Kuracjami byli tutaj do niedawna p. v. Minister Korsak i p. vice Minister Spraw Wojskowych Litwinowicz. O-

becznie zaś przebywa tutaj, pilnie biorąc kąpiele, p. Minister komunikacji ptk. Urlych.

A i współczesna literatura polska ma tu swoich przedstawicieli na kuracji i wypoczynku. Członkowie Polskiej Akademii Literatury — p. Ferdynand Gostel, ceniony pisarz i znakomity krytyk p. Jan Lorentowicz bawią tu na wywczasach i kuracji.

Wypoczywa tu również p. Maria Dąbrowska, znakomita autorka cyklu powieściowego: „Noce i dnie”. Niedawno wyjechał stąd po kuracji akademik Waclaw Berent.

Wśród kuracjuszy w parku Ciechocińskim widuje się również przedstawicieli filmu i sceny.

„Tydzień gór”

wielka manifestacja patriotyzmu polskiego

W 1935 roku zjechali się do serca Tatr polskich-Zakopanego górale z całych Karpat, aby złożyć hołd Głowie Państwa i ugwarzyć się z braćmi z nad Olzy czy z nad Czeremoszu nad wspólnymi kłopotami czy potrzebami. Z tych ugwarek powstał Związek Ziem Górskich, któremu swego patronatu udzielił p. minister Spraw Wojskowych gen. T. Kasprzycki.

Zadaniem instytucji i organizacji zrzeszonych w Związku Ziem Górskich, którzy przez podźwignięcie go spodarki rolnej, uprzemysłowienie Karpat, przystosowanie wsi górskich do gospodarki letniskowo-turystycznej oraz ochronę bezcernych skarbow tradycji ludowych w dziedzinie stroju, pieśni i zwyczajów jest stworzyć warunki do wspaniałego rozwoju gospodarczego i kulturalnego naj-

ciemniejszych w zespole ziem Rzplitej obszarów górskich.

Po czterech latach znowu zjeżdżają w Zakopanem górale karpaccy. Przyjeżdżają aby sobie wzajem i reszcie społeczeństwa pochwalić się wynikami intensywnych prac prowadzonych na wszelkich odcinkach życia ekonomicznego i kulturalnego, przyjadą także, aby w obliczu wypadków dziejowych zamianifestować swe przywiązanie do ziem ojczystej i gotowość chronienia każdego cala ziemi przed wszelką agresją zewnątrz.

Zakopane, stolica Podhala, które tak ważną rolę odegrało w naszej literaturze i sztuce i życiu zbiorowym czeka na miłych gości, aby razem z nimi dać świadectwo niezbitą prawdzie, że ani pięćdziesiąt lat polskiej nie da się uszczknąć nieprzyjacieliowi.

Francja przygotowana do wojny

Paryżanie maszerują ochotczo do szeregów wojskowych

PARYŻ. Oblicze wesołego i bucliwego Paryża zmienia się. Twarze Francuzów tracą bez troski wyraz i stają się poważne i zdecydowane. Do białych plakatów mobilizacyjnych, które z nocy ze środy na czwartek pokryły mury miasta przybywa coraz to nowe. Po pierwszych grupach powołanych pod broń następują dalsze.

We Francji zmobilizowano już ponad milion 290 tysięcy ludzi. Do liczby dochodzą specjaliści których powołują pod broń indywidualnie. Specjalistów

tych powołano już z górną sto tysięcy.

Dziś ma być zmobilizowanych jeszcze 4 roczniki.

W Paryżu rozpoczęto na wielką skalę rekwizycję pojazdów mechanicznych.

Władze wojskowe rekwirują samochody osobowe, ciężarowe, oraz autobusy miejskie. Z ulic Paryża wycofano już 60 procent autobusów miejskich, tak, że komunikacja odbywa się prawie wyłącznie za pośrednictwem kolei podziemnych. Umundurowane oddziały re-

zerwistów francuskich maszerują po ulicach paryskich, śpiewają piosenki wielkiej wojny.

FLOTA FRANCUSKA W POGOTOWIU.

Francuska flota wojenna znajduje się na stopie ostrego pogotowia wojennego. W Tulonie stoi pod parą 130 jednostek marynarki wojennej. W tymże porcie 63 łodzie podwodne czeka w pogotowiu w każdej chwili do rozpoczęcia akcji.

AWANSE PODCHORĄŻYCH.

Starsze roczniki podchorążych

wcielono do różnych formacji. Równocześnie ogłoszono w Dzienniku Urzędowym, że podchorążowie ci otrzymują nominację na podporuczników.

KOLEJE PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO TRANSPORTU WOJSKA.

Ministerstwo komunikacji wezwło wszystkie osoby, przebywające czasowo w Paryżu i turyści, które mają zamiar opuścić stolicę na czas wojny, by wyjechały już teraz, kiedy jest do dyspozycji dostateczna ilość środków komunikacji.

Niemcy nie dostaną żywności z Bułgarii

SOFIA. Rząd bułgarski wydał zakaz eksportu szeregu surowców i artykułów żywnościowych.

Grecja mobilizuje dwa roczniki

ATENY. Ministerstwo wojny komunikuje: rezerwisci artylerii polowej, ciężkiej i górskiej kawalerii i służby łączności roczników 1936 i 1937 oraz szereg specjalistów zostali wezwani do szeregów celem odbycia manewrów.

Giędy straciły zaufanie do papierów niemieckich

LONDYN. Decyzja banku Anglii o podwyższeniu stopy dyskontowej do 4 proc. została przychylnie przyjęta przez koła finansowe.

Papiery niemieckie gwałtownie spadły, a mianowicie pożyczka Dawesa spadła z 28 do 20 i pół. Papiery dalekowschodnie spadły o 1 do 5 punktów.

BERLIN. Giełda berlińska wykazuje dziś ostry spadek kursów.

Chcieli się zamęt

Sprawca jest znany...

WILNO. Zwraca uwagę obficie kolportowana pocztówka, za-

wierająca granice „przyszłej Rzeczypospolitej Polskiej”. Kolportaż tej pocztówki odbywał się również w Kownie i w pogranicznych miejscowościach litewskich. Granice Polski sięgają na tej pocztówce daleko na zachód oraz obejmują cały teren państwa w litewski.

Charakterystyczne jest, że napisy umieszczone zostały na pocztówce nie tylko w języku polskim, ale i litewskim, przy czym na pocztówce figuruje, iż rzekomo drukowano ją we Lwowie.

Wobec tego, iż zarówno masowy kolportaż i treść pocztówki, jak i sfalszowanie firmy wskazywały wyraźnie prowokacyjny cel siania zamętu w polsko-litewskich stosunkach, władze zarządziły konfiskatę tej pocztówki.

Tragiczne przeżycia wieśniaczki

Donoszą z Salonik o tragicznych przeżyciach pewnej okolicznej wieśniaczki. Przed sześcioma laty poddała się operacji. Zdrowie jej poprawiło się natychmiast i zaczęła ponownie szwankować dopiero niedawno. Odczuwała silne bóle brzucha.

Udała się do szpitala, gdzie zarządono prześwietlenie, które stwierdziło w podbrzuszu chorej parę nożyczek chirurgicznych długości 15 centymetrów.

Od sześciu lat żyła z tym niebezpiecznym narzędziem, pozostawionym przez rozlartowanego chirurga.

Katastrofalna sytuacja w fabrykach sowieckich

Wyrabiane przedmioty są kompletnie niezdatne do użytku

Produkcja fabryk sowieckich przedstawia się coraz bardziej katastrofalnie, coraz częściej przedmioty wyrabiane przez te fabryki są kompletnie niezdatne do użytku.

Ostatnio prasa sowiecka wprowadziła na swych łamach specjalną rubrykę, gdzie rejestrowane są wszelkie zauważone braki produkcji fabryk sowieckich.

Charakterystyczną ilustracją tego stanu rzeczy jest zmianka o brakach stwierdzonych w dziełach precyzyjnych przyrządów, mikrometrów. W fabryce „Elektromil” w Leningradzie zakupiono większą ilość mikrometrów z fabryki „Krasnyj instrumentalszczik”. Mikrometry przydzielono do fabryk. Po pewnym czasie wszystkie przedmioty, wyrabiane przez tę fabrykę, a następnie dostarczone innym przedsiębiorstwom zaczęły wracać z powrotem z zakwalifikowaniem, jako niezdatne do użytku.

Kierownictwo fabryki rozpoczęło ostrą kampanię przeciwko znajdującym się rzekomo na terenie fabryki „wrogom ludu”. W konsekwencji przy zastosowaniu jeszcze „przedwojennego” mikrometru stwierdzono, że jedynym „wrogiem ludu” są mikrometry, wyrabiane przez fabrykę „Krasnyj instrumentalszczik”.

Przy dokładnych pomiarach stwierdzono mianowicie, że mikrometry te wykazują niedokładność, sięgającą nieraz do jednego milimetra, co przy precyzyjnych wyrobach ma decydujące znaczenie.

Dalsze badania na fabryce „Krasnyj instrumentalszczik” stwierdziły również poważne niedokładności w działaniu maszyn, wyrabiających mikrometry. Maszyny te pochodzą z jeszcze innej fabryki sowieckiej.

W ten sposób posuwając się badania wykazały w fabrykach, w których produkcja jest w ten, czy inny sposób ściśle związana z so-

brą — istnienie łańcucha braków, które w konsekwencji wytwarzają błędne koło. Dla radykalnego usunięcia tego błędnego koła należy przeprowadzić zupełną reorganizację kilku fabryk.

Istnieją również i inne przykłady, stwierdzające niską jakość produkcji sowieckiej. W Mińsku jedna z fabryk obuwia w ciągu ostatnich trzech miesięcy otrzymała z powrotem około 16.000

par obuwia, jako zwrot „braków”.

Tak wielka ilość zwróconych butów świadczy o stanie wręcz katastrofalnym, gdyż na ogół ludność sowiecka nie jest wybredna, więc tylko braki uniemożliwiające noszenie wspomnianego obuwia zmusiło poszczególne sklepy do zbojkotowania wyrobów tej fabryki.

Inna fabryka w Mińsku, produkująca szczoteczki do zębów, za-

wiadomiła swoich odbiorców, że rozpoczyna produkcję wyrobów lepszego gatunku, gdyż sprawa dotyczyła na wzór „model” szczotki do zębów aż z Ameryki.

Przytoczone fakty nie są odosobnione na terenie Z. S. R. R. Szczególnie poważne defekty posiadają wyroby codziennego użytku, nie mówiąc już o wyrobach, wymagających precyzyjnego wykonania.

Stan ten wywołał ze strony władz sowieckich poważne represje w stosunku do personelu kierowniczego fabryk, spośród których szereg osób zostało uznanych za sabotażystów i zesłanych do obozów koncentracyjnych.

Wątpliwą jest jednak rzeczą czy represje te usuną istotne przyczyny, powodujące powstanie „braków”, tym bardziej, że przyczyn tych należy doszukiwać się przede wszystkim w przeciążeniu robotników i panującemu chaosowi we wszystkich dziedzinach produkcji sowieckiej.

Tani Sezon Jesienny w Ciechocinku-Cieplicy 26. VIII — 31. X

OBNIŻONE ceny zabiegów leczniczych, kart sezonowych i pensjonatów.

Jedyna w Polsce radioaktywna terma solankowa

Wskazania: reumatyzm, artretyzm, ichias, zła przemiana materii, cierpienia górnych dróg oddechowych, choroby kobiece i.t.p.

ROZRYWKI: Teatr, kino, plaża, koncerty orkiestry Filharmonii Warszawskiej

W cztery oczy

Intymne rozmowy z Czytelnikami

Lody, które wzniecą pożar

„Złotowłosa Rilla” pisze nam: „Stale czytuję dział „W cztery oczy”, ale nigdy nie przypuszczałam, że ja do tego działu napiszę, gdyż nie wierzyłam w miłość z pierwszego wejrzenia. A jednak taka miłość widocznie istnieje. Przekonałam się o tym, bo... zakochałam się.

Stało się to zaś w czwartek 27. b. m. Poszłam z ciotką na lody do cukierni Truby na rogu Żąbkowskiej i Markowskiej. Tam ujrzałam „Jego”. Siedział przy stoliku i jadł lody. Nie mogłam wzroku od niego oderwać tak mnie oczarował.

Jest to dość wysoki, jasny blondyn. Był w mundurze kadetkim. Co ja bym dała, by poznać „Jego”! Tak pragnę zamienić z nim choć kilka słów! Nie jestem pewna, czy kiedy jeszcze zobaczę kochaną twarz „Jego”, bo przecież nie mogę codziennie chodzić do Truby, by wyczekiwać „Jego” przybycia. „On” jest moją pierwszą miłością. Pokochałam go tak bardzo!

Jestem młoda. Mam dopiero 17 lat. Jestem jasną blondynką o niebieskich oczach.

Po zjedzeniu lodów wyszedł, a ja nie mogłam wyjrzeć, dokąd poszedł. Po chwili ciocia odezwała się, że ten pan, który jadł lody, jest bardzo ładny i że przyglądał mi się. Odpowiedziałam, że nie zwróciłam uwagi, czy mi się przyglądał czy nie, ale przyznałam ciotce rację, że jest naprawdę ładny.

Radź, drogi Redaktorze, co robić. Wiem, że trudno mi będzie żyć bez jego widoku”.

Tak długo będzie Pani trudno, póki nie ujrzy Pani innego, który nie mniej lub nawet bardziej będzie się podobał. Gdy się ma 17 lat i serduszek otwarte dla miłości (a w tym wieku tak właśnie być powinno), nieraz zdarza się taki grom z jasnego nieba i przekonanie: „On i tylko on”.

Trudno Pani rzeczywiście coś poradzić. Nie sposób, jak sama Pani rozumie, chodzić wciąż do tej cukierni w nadziei, że się go tam ujrzy. A jeżeli nawet, to i tak nie łatwo będzie zawrzeć znajomość. Bo gdy Pani nawet uczy się pierwszy krok, może to być źle zrozumiane. On zaś, choć młody wojak, może właśnie na

to nie mieć odwagi. Pozostają dwie rzeczy: albo liczyć na przypadek ponownego spotkania i wtedy ewentualnie wysledzić do kąd idzie, dowiedzieć się od dorozczy adres i napisać do niego list, albo, i to będzie chyba najskuteczniejsze, starać się uprzytomnić sobie, że nie sposób kochać się w nieznajomym. Jakaż to bowiem może być miłość?

Owszem, bywa miłość z pierwszego wejrzenia, ale tylko wtedy, gdy jednocześnie następuje znajomość, możliwość rozwinięcia uczucia, dzięki wzajemnemu bliższemu poznaniu. Pierwsze wrażenie jest bardzo ważne, ale nie zawsze decydujące. Być może, iż po bliższym zapoznaniu rozczarowała by się Pani do owego pięknego chłopca. Więc właściwie nie bardzo jest czego żałować. Bo nie powinno się żałować czegoś o wartości niewiadomej.

Jestem święcie przekonany, że spotka Pani w życiu jeszcze nie jednego, dla którego serduszek Pani żywej uderzy.

P. Jądka z Krakowa zechce łaskawie podać swój adres. Mam list dla Pani.

Pracownicy miejsc w Warszawie ufundowali karabin

W dniu 27 sierpnia b. r. o g. 10 min. 30 rano w 36 p.p. na Prażdzie ul. 11 Listopada — odbędzie się wręczenie armii ciężkiego karabinu maszynowego z całkowitym wyposażeniem: koniem, biedką i uprzężą oraz 15 nożerów wojskowych, ufundowanych ze składek członków 42 Koła Z. R. pracowników fizycznych Wydziału Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego w m. st. Warszawie.

Uroczystość tę zaszczyca swą obecnością przedstawiciele wojskowości, Zarządu Miasta, Wydziału Oświaty i Kultury oraz władze Związku Rezerwistów.



W Rosji wybuchła rewolucja. Żołnierze rzucali broń. Polacy — żołnierze postanowili przedostać się do Polski.

Doktor Karski rozmyślał stale o tym, w jaki sposób dopiąć celu, do którego zdążyć...

A uciec stąd teraz było wcale nieludno... Na froncie nie było żadnej dyscypliny... Dla żołnierza rosyjskiego nie istniał teraz żaden autorytet... Oficerowie i żołnierze walęsali się bez celu zdumieni, a nawet zaskoczeni ostatnimi wypadkami... Wszędzie panował chaos... Nie było kogo pytać o zezwolenie opuszczenia obozu... Każdy, kto chciał, mógł sobie pójść...

Doktor Karski postanowił wykorzystać sprzyjającą dla niego sytuację i mając trochę grosza w kieszeni, puścił się w podróż...

Zatrzymał się w pierwszym małym miasteczku za frontem. Wszędzie panowała cisza, ani jednego wystrzału... Wyglądało to na umówione zamieszenie broni...

Zamieszkał w małym pokoiku jednego z na wpół zrujnowanych wojną hoteli miasteczka i rozmyślał nad dalszym planem podróży...

Do Warszawy miał tylko jedną drogę, którą mógł przedostać się: była to droga t. zw. „Oberost”, wiodąca przez Rygę do Wilna i stamtąd przez Białystok do Warszawy.

Łatwiej jednak było z układaniem planu, niż z jego wykonaniem... Zdawał sobie sprawę, że po drodze natknie się na różne niespodzianki... Na różne zasady...

Nie lękał się jednak tych wszystkich przeszkód... W miarę rozmyślania coraz nowe pomysły wpadały mu do głowy:

„A może jako cywil przedostać się łatwiej” — waha się doktor. Odrzucił jednak prędko tę myśl.

„Nie... Jako cywil nie przedostanę się... Jak się wytłumaczyć ze swej obecności w cywilnym ubraniu na froncie?”

Największą trudnością był brak dokumentów...

Jako doktor Jan Karski nie mógł się zjawić po stronie niemieckiej... Groziło to strykiem... Paszportu na inne nazwisko nie miał przy sobie... Jak wytłumaczyć Szwabom powód swej ucieczki?

Sytuacja zdawała się prawie bez wyjścia. I nagle nowa zabłysła myśl w głowie Karskiego: Stawi się po stronie niemieckiej w ogóle bez papierów... To jest najlepsze wyjście... Poda im jakieś zmyślane nazwisko i imię... Teraz trudno będzie o stwierdzenie tożsamości...

Pełen otuchy udał się w dalszą drogę, zachowując na sobie mundur rosyjskiego oficera...

Wszędzie odczuwało się podmuch rewolucji... Zdawało się, że to żywioł nie do opanowania... Z daleka witały Karskiego huny pożarów: to paliły się posiadłości hrabiów rosyjskich i pobliskie miasta...

Po dłuższej wędrówce był wszędzie bliski celu... Nie daleko była już granica niemiecka...

Nie przeczuwał niczego złego... Nie wiedział, że po tamtej stronie czeka go bardzo przykre przeżycie... Zapatrzonny w jeden punkt posuwał się z odwagą i głęboką nadzieją naprzód...

Znalazł się kilka kilometrów przed granicą niemiecką zatrzymał się nad małym strumyczkiem, podał swe wszystkie dokumenty na drobne kawałki i puścił biegiem strumyczka w dół...

„Nie n.a więcej doktora Jana Karskiego” — szep tał po cichu. — „Od dzisiaj nazywam się inaczej... Jestem nowym człowiekiem...”

Uniknął na granicy żołnierzy niemieckich było niepodobniestwem, dlaczego też doktor nie próbował ich wcale ominąć. Przed tym przewidział wszystko i miał obmyślony dokładny plan działania...

Przekroczył granicę niemiecką i kiedy tylko zauważył niemieckiego patrolującego żołnierza stanął w miejscu i podniósł ręce do góry na znak, że się poddaje... Tak rolni wszyscy uciekinierzy ze strony rosyjskiej... Jedno tylko różniło doktora Karskiego od innych uciekinierów: podczas gdy wszyscy

poddawali się z bronią w rękę, doktor nie posia tał przy sobie żadnej brozi...

— Kim jesteś — zapytał wrogo Niemiec.

— Rosyjski oficer... Lekarz...

— Dokumenty...

— Nie mam?

Żołnierz obrzucił go podejrzliwym wzrokiem:

— Dlaczego?

— Zabrali wszystkie moje papiery... bolszewicy...

Uciekłem od nich...

— No zabaczmy... Wesolo tam po waszej stronie, co? — Pytali się z zaciekawieniem żołnierze niemieccy, prowadząc Karskiego do komendy.

— Z tego powodu właśnie uciekłem. — Odpowiedział Karski.

Niedługo jednak po tym dowiedział się, że niemniej „wesolo” jest po stronie niemieckiej. Żołnierze którzy prowadzili go teraz, jako więźnia, zaczęli się również uskarżać:

— Czas najwyższy na zakończenie wojny... Co raz gorzej na frontach...

— Tak jest... Ameryka jest również przeciw nam... Cały świat ruszył na nas... A w kraju głód coraz gorzej dokucza...

W komendzie nadaremnie szukał doktor tych tak dobrze mu znanych twarzy pełnych pychy. Wszyscy tu nie ukrywali swego zdenerwowania... Z oczu wycierał źle ukrywany strach... Wobec aresztowanego zachowali się jednak tak, jakby się nie od chwili wybuchu wojny nie zmieniło.

Karski stał teraz przed dwoma oficerami niemieckimi, którzy dowiedziawszy się, że ten nie ma papierów zaczęli go badać:

— Jak się pan nazywa?

— Doktor Jan Słowik...

— Rosjanin?

— Nie, Polak...

Zauważył zmianę w twarzy oficera. Twarz cała zaczerwieniła, jak krwią oblana, oczy mu nabrzmiały.

— Gdzie pan mieszka? — pytają się teraz.

— Mieszkałem przez cały czas w Petersburgu — mówił bez zająknięcia. Podał z rozmysłem to miasto, wiedząc, że Niemcy nie mają tam dostępu i nie będą mogli sprawdzić jego prawdziwości...

— Dlaczego pan uciekł?

— Wszyscy stamąd uciekają... Czy panowie nie wiecie, że tam wybuchła rewolucja?... Car abdykował...

— O tym wiemy... Cedził oficer słowo po słowie — Nie wiemy jednak tego czy pan jest naprawdę doktorem Słowikiem, czy też nasłanym szpiegiem rosyjskim.

Dalszy ciąg jutro.

Jerzy Marten

TAJEMNICA BALU MASKOWEGO

Powieść ze współczesnego życia wielkomięjskiego

Bronka Zatorska, która kochała się do szaleństwa w dyrektorze wielkiego banku, Romanie Jarockim, postanowiła go zdobyć, pomimo, że był żonaty i kochał żonę i w tym celu nawiązała kontakt z bandą przestępców. Banda w podstępny sposób zwabiła Helenę Jarocką, wywiozła ją do Argentyny i sprzedała do domu publicznego. Helena zdolała stamtąd zbiec i po wielu przygodach wróciła do Polski. Jarockiego zaś usidliła Bronka i zamieszkała u niego.

Jarocki był przekonany, że żona rzeczywiście go porzuciła, to też gdy Helena po powrocie do Warszawy zajęła do siebie, wyrzucił ją. Zrozpaczona postanowiła popełnić samobójstwo. Przeszkodził jej w tym powieściopisarz Bartosz, który, będąc wdowcem, powierzył jej opiekę nad swoim dzieckiem.

Bronka obawiając się, że Helena mimo wszystko zabierze jej Jarockiego, poleciła bandzie usunąć rywalek. Banda otruła dziecko Bartosza, a następnie oskarżyła o to Helenę, którą aresztowano. Jeden tylko Bartosz nie uwierzył w jej winę i starał się wykazać, że jest niewinna. Bronka postanowiła więc unieszkodliwić go. Usidliła bezbronną Wandę Fokalską i nakłoniła ją do zeznania na policji, jakoby Bartosz po pijanemu wyznał jej, że zezwolił Helenie zabić dziecko. Bartosza aresztowano. Bronka obawiając się, że Fokalska załamie się podczas procesu, zastrzeliła ją z rewolweru Jarockiego.

Helena stanęła przed sądem i została skazana na 15 lat więzienia. Obronca jej Harwicz, był przekonany, że Jarocki jest winny wszystkich zarzucenych jej przestępstw i domagał się, by porównano rewolwer Jarockiego z kulami wydobytymi ze zwłok Fokalskiej. Po ustaleniu, że kule pasują do rewolweru Jarockiego aresztowano go. Bronka zaniepokojona, że Jarocki nie wraca z urzędu śledczego, zatelefonowała tam, aby jej powiedziano, czy mąż jest jeszcze w urzędzie.

Bronka usłyszała surową odpowiedź:

— Telefonicznie nie udzielamy żadnych informacji.

— Ale chciałam tylko wiedzieć, czy mąż znajduje się w urzędzie.

— Proszę chwilę poczekać.

W słuchawce telefonicznej umilkło. Bronka czekała z niecierpliwością na odpowiedź. Była przy tym tak zdenerwowana, że ręką, którą trzymała słuchawkę, silnie jej drżała.

— Pan Roman Jarocki został zatrzymany — oś-

wiadczył jej po chwili ten sam głos.

— Zatrzymany? Za co? Co się stało?... — zawołała Bronka, której serce zaczęło walić jak młotem.

Nie otrzymała jednak odpowiedzi. Z tamtej strony drutów odłożono słuchawkę.

Bronka siedziała jak skamieniała. Czuliła się, jak człowiek, którego zaczął nagle przygniatać jakiś wielki ciężar.

— Teraz jest zgubiona... — pomyślała. Teraz wszystko wyjdzie na jaw. Jarocki domyślił się, że posługiwała się jego rewolwerem i wszystkie jej przestępstwa zostaną zdemaskowane... Teraz doszła do wniosku, że Gusta miała rację... Nie było innego wyjścia: albo ona, albo Jarocki... Jedno z nich musi zginąć...

Za każdym razem, gdy Bronka znajdowała się w wielkim niebezpieczeństwie, gdy czuła, że stoi nad skrajem przepaści, budziła się w niej przeobrzymia chęć życia. Groźba śmierci spotęgowała w niej impuls trzymania się życia wszelkimi siłami. Była gotowa popełnić wówczas najstraszliwsze przestępstwa, aby tylko ratować siebie.

Nie, nie chciała ginąć! Chciała żyć i korzystać z uciech życia!

W ciągu ostatnich miesięcy zdawała sobie coraz wyraźniej sprawę, że nasycała się miłością Jarockiego. Znajdując się w jego ramionach, nie odczuwała już upojenia. Nie był jej wprawdzie obojętny, le nie kochała go jak dawniej.

Bardzo możliwe, że wpłynęły na to popełnione przez nią przestępstwa i ciągły strach, aby nie zostały one ujawnione. Miłość jest podobna do delikatnej rośliny, która do rozwoju musi mieć odpowiedni klimat. A atmosfera przestępstw, w której Bronka obecnie żyła, atmosfera ciągłego strachu i niepokoju — musiała osłabić jej miłość do Jarockiego.

A gdy Bronka zadała sobie pytanie, kto ma paść ofiarą: Jarocki, czy ona, odpowiadała: trudno, jeśli tak się stało, — to Jarocki musi zginąć...

Szukała jeszcze wprawdzie sposobów ratowania go. Nie uważała jeszcze sprawy za przegraną. Doszła jednak do wniosku, że jeśli będzie zmuszona do wyboru między sobą a Jarockim, to będzie musiała ratować własną skórę kosztem Jarockiego...

Nie była jeszcze stara. Miała dużo energii i pragnęła czerpać radość życia. W ogniotrwałej kasie znajdowało się dziewięćdziesiąt tysięcy złotych, nie licząc papierów wartościowych i obcej waluty.

Czy mając te pieniądze, nie mogłaby wyjechać za granicę i tam rozpocząć nowe życie?... Ach, dlaczego zglądziła Gustę nad brzegiem Wisły, postąpiła głupio i nierozsądnie... Doszła obecnie do wniosku, że nigdy nie wolno działać pod wpływem gniewu lub wzburzenia, lecz należy dokładnie przemyśleć każdy

krok.

Bronka postanowiła udać się do urzędu śledczego i dowiedzieć się na miejscu, jak przedstawia się sprawa z Jarockim.

— Może dowie się czegoś... Uchodzę przecież oficjalnie za jego żonę... — pomyślała.

Szybko się ubrała i pojechała do urzędu śledczego. Ale tam nie chcieli jej udzielić żadnych dokładnych informacji. Na jej wielokrotnie powtarzane pytania urzędnik odpowiadał lakonicznie:

— Chyba wiemy, dlaczego aresztowaliśmy go...

— Ale dlaczego?

— To już nasza sprawa...

Bronka opuściła urząd śledczy zrozpaczona. Gdyby wiedziała, jak sprawa stoi, wówczas wiedziałaby co ma robić. Mając na sumieniu tyle przestępstw jak cierpienia ojca, który stracił dziecko, cierpienia kobiety, której odebrała męża, była gotowa na wszystko, aby tylko móc ratować własną głowę. Była nawet gotowa wysłać list anonimowy do urzędu śledczego z doniesieniem, że Jarocki jest winny zabójstwa Fokalskiej, że istotnie oddał swoją żonę w ręce handlarzy żywym towarem...

Bronka nie zdawała sobie sprawy, że pada coraz niżej i niżej. Jej zdolność odczuwania stopnia się całkowicie. Nie odczuwała wyrzutów sumienia z powodu popełnionych przez siebie przestępstw, podobnie jak nie ma wyrzutów sumienia notoryczny zbrodniarz.

Nie wiedziała tylko jak ma teraz postąpić. Może już jutro wypuszczą Jarockiego... Może cała ta historia z rewolwerem skończy się pomyślnie.

Po dwóch dniach Bronka dowiedziała się, że Jarockiego osadzono w więzieniu. Sytuacja stawała się więc poważna. A jeśli już podejrzewają Jarockiego o zabójstwo Fokalskiej, to należy spotęgować to podejrzenie, aby sama nie wpadła... Dowody przeciwko Jarockiemu są bardzo słabe... Władze zaczęły badać, kto poza nim posługiwał się rewolwerem, i ślad w końcu musi naprowadzić na nią.

Słowem, musiała znaleźć „dowody” przeciwko mężczyźnie, którego kochała!

Było to wprawdzie straszne, ale czy miała inną radę, — chciała się usprawiedliwić przed sobą samą. Nie chce zginąć w więzieniu... Chce żyć i to za wszelką cenę... Wyjedzie za granicę, zmieni nazwisko, a później niech się dzieje wola Boża... Niech Jarocki siedzi w więzieniu, albo odzyska wolność... Trudno, jeśli tak się nieszczęśliwie złożyło, to nie może inaczej postąpić...

Nagle z tych ponurych rozmyślań wyrwał Bronkę gwałtowne dzwonienie do drzwi. Po chwili w pokoju zjawiała się służąca, oświadczając, że jakiś pan chce się z nią widzieć.

(Dalszy ciąg jutro).

Funkcjonariusze Gestapo

w roli inżynierów i techników działają w Jugosławii

Mniejszość niemiecka w Jugosławii, osiadła przeważnie w Słowenii, w rejonach graniczących z Rzeszą, skupia się w centralnej przez „Bund Auslandsdeutschen” (związek Niemców zagranicą), kierowanej organizacji pod niewinną nazwą „Kulturbund” (zw. kulturalny), realizującej założenia niemieckiej polityki imperialistycznej na odcinku jugosłowiańskim.

Na kongresie „Kulturbundu” odbytym 5.8 b. r. przeprowadzono reorganizację władz, według planu uzgodnionego między „Bund Auslandsdeutschen” i centralnymi władzami Rzeszy z Gestapo na czele. Przewodniczącym związku został Józef Janko, adwokat z Petrowgradu, 100-proc. hitlerowiec.

Prezes „Kulturbundu”, jak i prezesi wszystkich komórek organizacyjnych mniejszości niemieckiej w Jugosławii, podlegają dyrektorowi niemieckiego biura podróży w Belgradzie inż. Franz Neuhansenowi, który jest konsulem honorowym Rzeszy a jednocześnie kierownikiem ekspozytury niemieckiej Gestapo na Jugosławie.

Nici niemieckiego wywiadu w Jugosławii zbiegają się w „Deutsches Verkehrsbureau” w Belgradzie.

Niedawno w lokalach „Verkehrsbureau” w Belgradzie odbyła się tajna odprawa inżynierów i techników niemieckich, którzy pod pretekstem ożywienia niemiecko-jugosłowiańskich stosunków gospodarczych przybyli do Jugosławii dla zbadania pokładów geologicznych i możliwo-

ści rozwoju przemysłowego. Na odprawie tej inżynier Neuhansen przedłożył niemieckim inżynierom i technikom plan zbierania informacji natury gospodarczej, politycznej i wojskowej i regularnego przedkładania ich osobiście lub za pośrednictwem osób zaufanych kierownikowi belgradzkiego przedstawicielstwa niemieckiego biura podróży.

Szczególny nacisk położono w instrukcji na obowiązek dostarczania wiadomości mogących u-

łatwić penetrację gospodarczą Niemiec na terenie Jugosławii.

W tym kierunku zrobiono w ostatnim czasie duży krok na przód. Jak doniosły dzienniki, finansisci niemieccy nabyli większość akcji jednej z centralnych instytucji finansowych Jugosławii, na czele której stanął inżynier Neuhansen, co nie tylko zwiększyło zasięg jego wpływów, ale dało nowe środki finansowe dla prowadzenia roboty wyrotowej w Jugosławii.

Królewna angielska

skoczyła do wody w sukience

aby uratować... pieska

Rzecz się działa w angielskim zamku królewskim.

Odbywało się przyjęcie, wydawane przez króla Jerzego VI z małżonką. Nikt nie zauważył że do parku wybiegła śliczna dziewczynka w ładnej sukience ze wstążeczkami i w zgrabnych pantofelkach.

— Prędzej, Dookie, pręcej! wołała do pieska, który biegł za nią.

Zatrzymała się przed dużym stawem w parku. Rozejrzała się dokoła. Nikogo.

Rzuciła kawałek drzewa do stawu i wskazała pieskowi ręką. Ten natychmiast hop do wody. Gdy był na środku stawu, znów słychać plusk. Dziewczątka skoczyła do wody, po kilku pociągnięciach zrównała się z

pieskiem i delikatnie przyciągnęła go do brzegu.

Tymczasem z zamku biegnie tłum przerażonych...

— Uratowałam pieska — objaśniła królowna Małgozata.

Dopiero potem, gdy z niej zdejmowano przemoczoną sukienkę przyznała się, że chciała spróbować, czy umie ratować tonącego, zwłaszcza, że niedawno ukończyła kurs ratownictwa, ma nawet zaświadczenie, ale nie miała możności przekonać się o swych umiejętnościach.

Dlatego kazała pieskowi skoczyć do stawu i wyobraziła sobie, że piesek toni, trzeba go

więc ratować. Uważa, że próba zakończyła się pomyślnie i w razie czego mogłaby rzeczywiście go ocalić. A sukienki nie zdjęła, bo w chwili gdy trzeba ratować tonącego, nie można o tym myśleć.

Nie wiadomo tylko, czy zdołała to powtórzyć, bo teraz już będzie jednak lepiej pilnowana. Następnego dnia były jej urodziny. Ukończyła 9 lat. Po raz pierwszy dostała od ojca brzoletkę z sześcioma brylancikami. To pierwszy klejnot. Poczuła się więc już doprawdy dorosłą.

Przemysłowiec francuski

poślubił biedną Węgierkę

Był to ślub nieskończenie romantyczny. Nienal ślub króla z partnerką.

Poznali się niedaleko od Budapesztu nad jeziorem Balton podczas ulewnej deszczu.

Ulewa zmusiła jego samolot do lądowania. Był to wielki przemysłowiec francuski.

Ona sprzedawała w pobliskiej budce pamiętki i drobiazgi oraz hafty węgierskie. Nie było

to zeszła, jej zajęcie, była bowiem bezrobotna. Zastępowała podczas chwilowej choroby ekspedientkę, która była jej przyjaciółką.

Przybysz przedstawił się: — Jestem Pierre Scordel z Chaumont.

— Jestem Marianna Wisinger — odrzekła z uśmiechem.

I już... Po jakimś czasie, bardzo nie długim, odbył się z wiel-

ki pompą ślub w Budapeszcie. Tak oto Pierre Scordel porwał z Węgier śliczną ekspedientkę, którą poznał wskutek konieczności lądowania w czasie ulewy. Jest jednym z najzamożniejszych przemysłowców Francji, prezesem Aero Klubu okręgowego i właścicielem wiejskiej siedziby rodowej w Chaumont, gdzie oboje obecnie zamieszkali.

— Jaki jest wynik pańskich rozmów z Jego Świątobliwością Piusem XII?

— Mogę stwierdzić, że Papież użyje całej swej duchowej potęgi, by zapobiec rozlewowi krwi w Europie.

— Czy to prawda, że prezydent Roosevelt upoważnił pana do przedłożenia Jego Świątobliwości planu pokoju europejskiego.

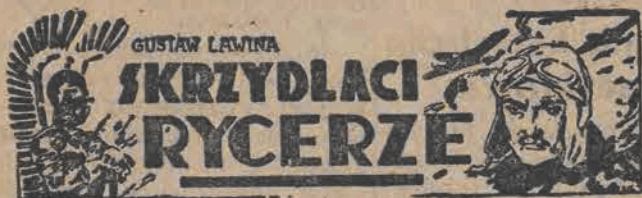
— Nie. Ale prezydent wiedział, gdy opuszczaliśmy Stany Zjednoczone, że jako katolik będę się starał o audiencję u Jego Świątobliwości. Nie wiem, czy jest jaka styczność między projektami, jakie poczynili dla dobra pokoju dwaj wielcy dostojnicy: Jego Świątobliwość Pius XII i prezydent Stanów Zjednoczonych, obaj jednak są gotowi uczynić wszystko, co jest w ich mocy dla podtrzymania pokoju.

By zakończyć rozmowę w celu uniknięcia dalszych niedyskretnych pytań, min. Farley dodał, że jako zwykły „sprzedawca marek pocztowych” nie właściwie nie wie z dziedziny wielkiej polityki.

Bóle

ARTRETYCZNE
REUMATYCZNE
PODAGRZYCZNE

najwięcej dokuczają na zmianę pogody, w czasie zimna, słońca i niepogody. Nieznośnymi wtedy stają się bóle w stawach, kościach i mięśniach, powstają bolesne obrzmienia, chodzenie, a nawet poruszanie się bywa utrudnione. Cierpienia te powstają wskutek nagromadzenia się w ustroju kwasu moczowego i, jeżeli nie będą racjonalnie zwalczane, będą się zwiększać, aż wreszcie na stałe przykują do łóżka. W tych wypadkach stosuje się wewnętrzny lek „UREMOSAN GASECKIEGO”, który rozpuszczając kwas moczowy w organizmie, wywołuje obfite wydzielenie się takowego wraz z moczem i współdziała z ustrojem w walce jego z artretyzmem, reumatyzmem, podagrą, ischiasem, kamicą nerkową oraz złą przemianą materii — Orygin. UREMOSAN GASECKIEGO do nabycia w aptekach.



„Eskadra szaleńców” to była grupa lotników, działających na specjalnego typu samolotach. Wybuch wojny z Niemcami zastał eskadrę gotową do akcji. „Eskadra szaleńców” dokonywała wprost cudów bohaterstwa. Wojsko polskie dotarło aż do Berlina, gdzie została odsłonięta tablica.

— Jak to się nie broniłam?!

— Nie widzieliśmy, by spod twego aparatu jaki Niemiec leciał na ziemię.

— Właśnie zaraz na początku Kownacki „promieniami śmierci” a „Chrobry” z c. k. m. zwalili trzy samoloty w oka mgnieniu, ale nawet spotkały mnie aż dwa nieszczęścia na raz.

— Co takiego?

Kule niemieckie uszkodziły mi aparat śmierci, a c. k. m. zaciął się i byłam siłą rzeczy bezbronna.

Trzeba było wołać o pomoc! — powiedział Galewski.

— Wołałam!

— Nie słyszeliśmy! — Powiedziała Basia siedząc przy koleżance i patrząc w jej oczy jeszcze wystraszone.

— Tak! Bo zapomniałem o radiu i wołałam do Matki Boskiej Serdecznej z Królewskiego Kościoła z Przedboża.

— I uratowała Cię?!

— Jak widzisz. Ta mała rana to guzik.

— Tak! W tej sytuacji powinna była koleżanka spaść na ziemię jak ulegalka z gruszki.

— Istotnie! Zauważyła Basia. — Patrz! Ile Ty masz dziur w kombinezie.

Pięć na nogach! — Liczy galewski.

— Ooo dziwił się Kowalski, który, jako mechanik, obejrzał nogę i wraz z pozostałą obsadą podszedł do lotniczki.

Co takiego?!

— Ma Pani prawą kieszeń przy kombinezie przestrzeloną na wylot.

Walencka łapie się za kieszeń i wyciąga z niej śliczny mały obrazek Matki Boskiej. Kula ześlizgnęła się po papierze i poleciała dalej.

— Chłopcy, na kolona! — zawołała Basia Jakubowska.

— Dlaczego?

— Podziękować Matuchnie za to, że uratowała Marysię, jej załogę i całego „Sempa”.

W jednej chwili ukłękli wszyscy i pobożnie odmówili Zdrowaś Maria...

Piękny to był naprawdę obrazek, jak lotnicy i ich załogi w pobliżu samolotu bezpretensjonalnie klęczeli i modlili się z taką prostotą z jaką służą ojczyźnie gotowi w każdej chwili przelać swą krew za tę, która nigdy nie zginęła...

Lotnicy — to ludzie wielkiej wiary i wielkich przesądów, ale to dusze szlachetne. Jak ptaki niebieskie czują się lepiej pod niebem niż na ziemi, a często obcując z Bogiem twarzą w twarz upodobniają się do aniołów Bożych, które czasami opatrność bierze we własną służbę, widząc jak wierznie służą swemu krajowi i Narodowi.

A kiedy słowo amen zginęło w oceanie nieba, Basia serdecznie ucałowała Marysię i pyta:

— A skąd Ty wzięłaś ten obrazek?

— Dostałem go z rąk samego Plebana Przedborskiego, zacnego i kochanego księdza, prałata doktora Antoniego Ręczajskiego, który od lat kilkunastu godnie strzeże tej pięknej świątyni Kazimierzowskiej, — sanktuarium Matki Boskiej Serdecznej.

— A co tam robiłaś w Przedborzu?

— Pojechałam specjalnie przed wyjazdem na front, aby się ofiarować tej pięknej Matuchnie Przedborskiej i prosić ją o opiekę nad moim samolotem.

— I dotrzymała tej opieki?

— Dotrzymała stokrotnie — powiada Chlebny — bo każdy z naszej obsługi ma również kombinezony poprzerzelane, a nam nic.

— Tych dziur nie będziemy reperować i odeszliśmy te kombinezony do Przedborza Plebanowi, aby zachował w skarbcu na dowód cudownego ocalenia.

Słusznie! — zauważyła Basia. Musicie to przesłać do Przedborza i na podziękowanie za cudowne ocalenie wotum ufundować.

— Ja pošlę moje perły — ze łzami w oczach mówiła Walęcka.

— Ja złoty sygnet! — mówi Galewski w tej chwili zdejmując go z palca, aby wręczyć Walęckiej.

— To Ty jesteś szlachcicem — pyta Chlebny.

— Oczywiście.

— I dlatego tak bije Niemców!

— Niemców wszyscy dobrze bijemy, zarumienił się Kownacki. Nieprzyjemnie mu było, że mu się zaciął c. k. m. i nie mógł razić wroga.

— Ja pamiętkowy pierścień z brylantem — mówi Chlebny.

I tak kolejno składali przed Walęcką swe wota dla Madonny z Przedborza, z tym, że razem będą połową pocztą odesłane z listem do Czcigodnego Księdza Plebana z prośbą o zawieszenie na ołtarzu, w którym panuje Ta, co od wieków miasto i okolice całą broni od wojen, zniszczenia i klęsk żywiołowych.

Gdy tak się cieszyli z tego cudownego ocalenia Walęckiej i jej towarzyszy na lotnisku siadały kolejno wszystkie maszyny „Szaleńców” i rułowały do „Sempa”.

Mechanicy przeglądli natychmiast motory, napełniali bańki benzyną i olejem rycynowym, a lotnicy zmęczeni pośpieszyli do pupila dnia t. j. do Marysi, którą otaczali półkolem i słuchali jak opowiadała o swych przeżyciach.

Bohaterką dnia była także Kazia Jaworska, która pierwsza odkryła podstęp Niemców, zaalarmowała dowódcę eskadry i jak lwica rzucając się na niemieckie maszyny dokazywała wprost cudów pod niebem.

Wszystkie Dobre Gospodynie używają do marynat — najlepszy OCET firmy H. Urbański PIOTRKÓW ul. Hutnicza 6.

Pakty i... fakty

Joachim von Ribbentrop doleciał do Moskwy.

Na powitanie berlińskiego dostojnika czerwona Moskwa przyozdobiła się w swastyki, kokieteryjnie zezujące na sierpy i młoty, umieszczone na polu również czerwonym, jak to, na którym czerni zię swastyka...

„Parteigenesse” Ribbentrop, „towariszcz” Stalin i „towariszcz” Mołotow pokonferowali, poczem usiedli za biurkiem i — podpisali.

Na piersiach twórcy „paktu antykominternowskiego” zajął pono order Czerwonej Gwiazdy Lenina, a na piersiach dygnitarzy Kominternu — niemiecki order Czarnej Orła.

Pakt niemiecko-sowiecki — to dokument klasyczny. Przewiduje, że żadna ze stron nie wykona w stosunku do siebie agresji, a ponadto, że nie udzieli pomocy żadnemu państwu, któreby napadło na Rosję lub Niemcy.

Pierwszą część paktu można od biedy zrozumieć. Rosja nie chce napaść na Niemcy, a Niemcy wyrzekają się — na jakiś czas — myśli napadu na Rosję — świetnie!

Ale skąd to wzajemne ubezpieczenie się przed tymi, którzyby usunęli plany napadu na Niemcy lub Rosję?

Czyżby byli tacy?

Czyżby groziło to świeżym kontrahentom?

Wręcz przeciwnie: dla całego świata jest przecież jasne, że tencjalnymi agresorami są ci, którzyby naj najmniej nie wyrzekali się miraży o „rewolucji światowej” i ci, których ich własna naczelna zasada polityczna „Rampolityk” piętnuje jako napastników.

Cały więc pakt moskiewski jest pozbawiony merytorycznie wszelkiego znaczenia.

Chyba że przypiszemy mu znaczenie fajerwerku, mającego przebić skłębione chmury na firmamencie polityki europejskiej, rozjaśnić blaskiem uludnym i fałszywym ciemności, w które spowita jest najbliższa przyszłość.

Bo na sytuację ogólną — prosta — pakt taki w takich warunkach zawarty, wpłynąć nie mógł i nie może!

Bo napięcie, świadomie powiększane na świecie przez Trzecią Rzeszę, przekroczyło już granicę, w których zaimprowizowanymi komediami „paktowymi” można przywrócić zaufanie do „świszków papieru”, jak to w przededniu wojny światowej nazwał kanclerz Niemiec umowy dyplomatyczne...

Dziś już jesteśmy — jeśli chodzi o stosunek świata do Niemiec — poza okresem do wierzenia w zawarte już czy świeżo przez reżim narodowo-socjalistyczny zawierane „pakty”. Dziś świat cały powtarza słowa niemieckiego poety klasycznego: „Wohl hör ich die Botschaft. doch mir fehlt der Glaube”... słucham wprawdzie

wiadomości, lecz brak mi wiary...

To też dziś zarówno wypowiedzi, jak i zarządzenia — co ważniejsze — kierowników polityki Wielkiej Brytanii, Francji i Polski stawiają przed kierownikiem polityki Trzeciej Rzeszy, kanclerzem Hitlerem, w tej napiętej sytuacji, to, co u nas określa się jako: wóz albo przewóz.

I W. Brytania i Francja i Polska stanęły twardo w postawie, pozbawiającej Fuhrera Trzeciej Rzeszy wszelkich złudzeń.

Złe byłoby, gdyby sobie wyobrażał, że jego żądania, raz odrzucone, mogą być spełnione w wytworzonej przezeń atmo-

sferze napięcia.

Jeszcze gorzej, gdyby ulegał złudzie, że mógłby cokolwiek przeprzeć groźbami.

A już najgorzej, gdyby hołdował nadal przekonaniu, że zaważyć mogłyby... przemówienia, jak to było rok temu. Czas te, niezbyt odległe, kiedy przemówieniami zmieniało się granice Europy — minęły. Są niepowrotne.

Dziś, by granice świata zmieniać, nie starczy żądać, grozić, mówić... Dziś w tym celu trzeba by nałożyć bagnety na karabiny... Więc — albo wóz albo przewóz! W. M.

Taniec śmierci

Pod przewodnictwem Prezesa Sądu Okręgowego p. Henryka Angiewicza odbyła się przed Sądem Okręgowym w wydziale karnym sprawa Władysława i Stefana Wachowców i Franciszka Zielińskiego oskarżonych o zabójstwo 15-letniego Janka Sitki w czasie zabawy tanecznej we wsi Łaznówek pod Tomaszowem.

Bronił oskarżonych popularny adwokat mec. Jastrzębski Feliks i mec. Förster. Powództwo cywilne w imieniu rodziny zabitego wnosil adwokat Wacław Walosiński.

Zabójstwo miało miejsce w czasie uciezki. Trzej oskarżeni parobczaki zaczęli Sitkę chcą podniecone alkoholem nerwy wyładować na jego skórze. Chłopiec widząc przewagę

począł uciekać. Wówczas napastnicy puścili się w pogoń i dopadłszy go zadali mu mnóstwo ciosów nożem, drągami i sprężyną.

Pod wpływem masakry młodzian zmarł. Sprawców ujęto i aresztowano. W toku rozprawy przeprowadzonej wyczerpująco i wszechstronnie orzekający sąd na wniosek prokuratora St. Chutkiewicza wydał wyrok skazujący Stefana Wachowca na 5 lat więzienia, Władysława Wachowca i Zielińskiego po 4 lata.

Powództwo cywilne popierał przez mec. Walosińskiego sąd w większości przyznał. Od wyższej kary grożącej oskarżonym uchroniła ich świetna obrona mec. Jastrzębskiego.



Cedib

Kremy dzienne pod puder

DLA KAŻDEJ CERY
W 4CH KOLORACH

Groźny pożar w pow. radomszczańskim

We wsi Stronie pow. radomszczańskiego wybuchł groźny pożar w zagrodzie Józefa Rybickiego. Ogień natrafił na łatwo palny materiał i rozszerzył się z gwałtowną szybkością. Pastwą płomieni padło 6 domów mieszkalnych oraz 18 obór, szop i stodół ze zbiorami i narzędziami. Straty wynoszą około 50 tys. zł.

Piorun uderzył w grupę młodzieży

W czasie burzy nad wsią Dzierzkowice pow. wieluńskiego piorun uderzył w grupę młodzieży, powracającą z pola do domu. W pewnej chwili piorun uderzył w drzewo pod którym schronili się dzieci, z których troje zostało śmiertelnie porażonych, a mianowicie 11-letni Jan Grzegorzak, 13-letnia Marianna Wardega i 15-letni Józef Kucharski. Kilka osób odniosło lżejsze kontuzje. Pogrzeb trzech ofiar burzy odbędzie się w dniu jutrzejszym.

? RENOMA?

Czytajcie Dziennik Piotrkowski

SMAK-BARWE-AROMAT

MARYNAT I KONSERW ZAPEWNIĄ ZDROWY, TRWAŁY, CZYSTY, BEZBAKTERYJNY OCET Z ESENCJI OCTOWEJ 80% WYROBU

ZAKŁ. CHEM. GRODZISK "RAK" NA BUTELECZKACH

Rejestracja fachowców

Zgłaszają się młodzi, którzy stosunkowo niedawno rozpoczęli pracę zawodową, przychodzą również cały szereg osób, mających po kilkanaście, a czasami kilkadziesiąt lat praktyki zawodowej. Liczne mają ani wtędy świadectwa naukowe i świadectwa z pracy. Niektórzy różne przechodzili koleje w życiu i najrozmaitsze spełniali czynności.

Zgłoszenia są coraz liczniejsze.

Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy, chcąc usprawnić i przyspieszyć tok rejestracji i nie odrywać na dłuższy czas od warsztatu pracy ludzi, pracujących w mniejszych zakładach pracy (poniżej 30 osób), zgłaszających się do spełnienia obowiązku społecznego, — zaznacza, że ze wszech miar pożądanym byłoby uprzednie przygotowanie potrzebnych dokumentów, a w wypadku braku ich, wynotowanie sobie prze-

biegu dotychczasowej pracy zawodowej.

Skróci to znacznie chwile oczekiwania osobom, zgłaszającym się do dokonania obowiązku rejestracji.

Działwa F. O. N.

Dzieci szkoły powszechnej im. św. Kingi w Piotrkowie z inicjatywy Zosi Samuel i Jadwigi Ostrowicz urządziły przedstawienie dla rówieśników i cały zebrany z tej imprezy czysty dochód w kwocie 6 zł 50 gr przekazały na rachunek PKO Funduszu Obrony Narodowej. Ten szlachetny odruch młodzieży polskich biednych sfer robotniczych z jakich się szkoła św. Kingi rekrutuje, najlepiej świadczy o kielkowaniu patriotycznych uczuć w ich duszyczkach i zrozumienie potrzeb obywatelskich.

Budowa schronów

Śladem innych miast polskich i w Piotrkowie Zarząd Miejski przystąpił do budowy schronów. Ponadto szereg własności nie-

ruchomych, mających odpowiednie piwnice otrzymał nakaz przerobienia ich na schrony.

Kronika tomaszowska.

Smiertelna katastrofa motocyklowa

W pobliżu przejazdu kolejowego we wsi Niwka po Tomaszowem wydarzyła się tragiczna w skutkach katastrofa motocyklowa, której ofiarami padli dwaj tomaszowianie: Sęciński i Grabowski.

Obydwaj byli zatrudnieni w jednym z tutejszych zakładów masarskich udali się motocyklem w okolice Opoczna w sprawach handlowych. Sęciński poniosł śmierć na miejscu, zaś Grabowski odniósł ciężkie rany.

Czy gazownia przejdzie na własność miasta

Komisja techniczno-budowlana oraz finansowo-budżetowa rozpatrywały projekt zakupienia przez miasto gazowni.

Powzięto uchwałę wyłonienia subkomisji w mniejszy składzie która szczegółowo zbada stan finansowy przedsiębiorstwa, jego rentowość oraz stan urządzeń i maszyn.

Zadaniem komisji będzie również ustalenie czy uda się Zarządowi Miejskiemu pod własnym kierownictwem postawić gazownię na zdrowych podstawach finansowych, bowiem w obecnym stanie gazownia jest przedsiębiorstwem deficytowym.

Omawiana była również sprawa zakupienia parku i zabudowań od hr. Ostrowskiego przy ul. POW.

Wszystkie te sprawy będą jeszcze obszernie omawiane na posiedzeniach Rady Miejskiej. W dyskusji brane będą za podstawę opinie wymienionych ko-

Deprawatornieletniej

W dniu 21 b. m. wdrożono dochodzenie przeciwko Ziółkowskiemu Bronisławowi ze wsi i gm. Bujny Szlacheckie o dokonanie czynu nierządowego z nieletnią.

Dziś! DANIELLE DARRIEUX

w najlepszym filmie obecnego sezonu p. t.

Złoto na ulicy

Początek o g. 5.30 pp, w niedziele i święta o g. 3 po poł.

Poranki o godzinie 3-ej „PRAWO MŁODOŚCI”

Kino-Teatr

„AS”

w Piotrkowie
pl. Niepodległości nr. 2.

Kino - Teatr

ROMA

w Piotrkowie
Al. Maja 11.

Najpikantniejsza komedia produkcji polskiej p. t.

Każdemu Wolno Kochać!...

W rolach głównych: Adolf Dymśa, M. Maszyński Lawiński, Orwid, Skonieczny i inni.

Tygodnik Aktualności P. A. T.-a

Na seansach po poł.

Dr. Kildare

Anons!

Już wkrótce Miasto Chłopców.

miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego” wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3. PRENUMERATA: kwartalnie z przesyłką zł. 9, rocznie 36 zł. Konto P. K. O. Nr. 602.480

CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyraz

Redaktor i Wydawca: Bronisław Kalwary.

Józef Walecki Drukarnia Polska Piotrków, ul. Słowackiego 23, tel 10 65

Kino ROMA Otwarcie sezonu genialnym filmem Metra MIASTO CHŁOPCÓW Spencer Tracy i Mickey Rooney